Cena 5 zł.

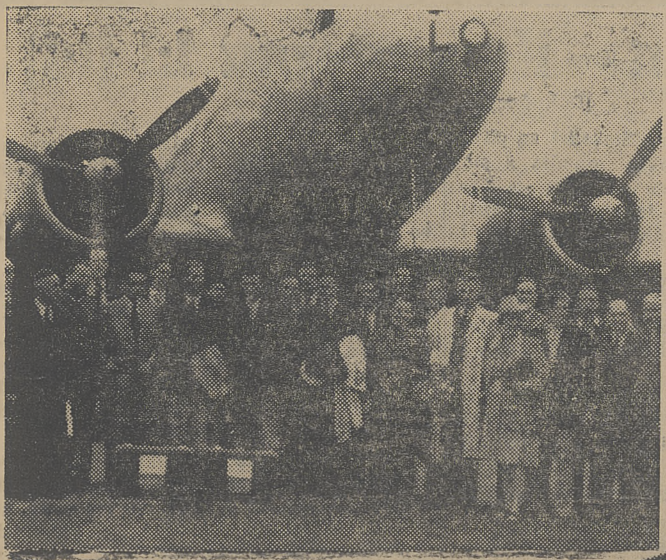
SPORT
TYGODNIK

Nr. 36 (59) | Katowice, 12 czerwca 1946 | Rok II

Sensacyjna porażka mistrza piłkarskiego Szwecji w Łodzi

ŁKS - IF Kamraterna 2:1
Cracovia - IF Kamraterna 1:1

Nienotowane zainteresowanie publiczności polskiej występami piłkarzy szwedzkich







Zdjęcia nasze przedstawiają

Od prawej: 1) Piłkarze Kamraterny na lotnisku w Katowicach, 2) Kierownik ekspedycji Szwedów do Polski Hallden. 3) Trener Kamraterny Czeisler. 4) Mistrz Szwecji IF Kamraterna Noerkoeping.

Cracovia-Kamraterna 1:1(1:1)

Kraków. Drugi występ piłkarzy mistrza Szwecji IF Kamraterna wywołał w Krakowie wielkie zainteresowanie.

Złożyło się na to wiele powodów.

Po pierwsze, miejscowi znawcy nie byli pewni czy pierwszy swój mecz zagrała Kamraterna w Katowicach tylko na pół pary oszczędzając się na następne spotkanie, czy też to, co zaobserwowano w Katowicach jest kresem możliwości Szwedów.

Odpowiedź na to pytanie miał dać mecz z Cracovią zasiloną szeregiem graczy Wisły.

Ponad 25.000 zgromadziło się na boisku Cracovii, by oglądać zmagania biało-czerwonych ze Szwedami.

Kamraterna wystąpiła w składzie identycznym jak w Katowicach, z tą jedną różnicą, że w bramce kontuzjowanego Lindberga zastąpił Nilsson.

Cracovia wzmocniła swój skład graczami Wisły i ostatecznie wystąpiła w nast. zestawieniu.

Rybicki, Gędłek, Flanek (Filek I), Jabłoński, Parpan, Filek II, Giergiel, Gracz, Artur Rozankowski, Bobula.

Zawody prowadził b. dobrze ob. Rutkowski senior.

Drużyna szwedzka zaimponowała walorami zaobserwowanymi już w Katowicach

Drużyna miejscowych bardzo dobra w linii obrony i pomocy zawiodła w ataku. Do przerwy jeszcze w tej formacji szło wszystko jako tako ale w drugiej części spotkania środkowa trójka zmęczona tempem nie mogła już sprostać zadaniu i jedynie skrzydłowi **Bobula i Giergiel** przez cały przeciąg meczu wykazali równą formę.

Gra stała na bardzo wysokim poziomie.

Szwedzi, **aczkolwiek w pierwszej połowie robili wrażenie zmęczonych meczem katowickim, to jednak potrafili lepiej rozłożyć swoje siły i w drugiej połowie wybitnie górowali nad drużyną polską.**

W pierwszej części meczu gra była wyrównana bez przewagi, z jakiejkolwiek strony

Ciekawą historią meczu jest fakt, że zdobywcami obydwu bramek byli gracze szwedzcy.

Mecz zaczął się atakami Kamraterny, ale już po kilku zagraniach do głosu doszedł Kraków i zaczął często gościć pod bramką Szwedów.

W 16 minucie Artur oddaje strzał na bramkę Nilssona, a obrońca Holmquist kieruje sam piłką do swojej bramki.

Pech ten nie deprymuje Szwedów i grają oni istotnie z taką werwą, jakby utracona bramka liczyła się na ich korzyść. **Uzyskują oni niebawem wyrównanie przez Nordhala, który zdobywa bramkę z rzutu wolnego, nie bez winy Rybickiego, który zbyt wcześnie wybiegł i minął się z piłką.**

Gra obustronnie piękna i obfitująca w szereg momentów, które mogły przynieść dalszą zdobycz w postaci bramek. Do przerwy pozostaje jednak bez zmian, tak jak i po przerwie zresztą.

(Dokończenie na str. 2-ej)



Wspaniały bramkarz Śląskiej Ostrawy Schäfer.

Zwycięstwo — którego się nikt nie spodziewał

Jak mistrz Szwecji przegrał z ŁKS-em

20.000 widzów szaleje z radości. Bohater spotkania Baran w powodzi kwiatów

Łódź (tel. wł.) Relacje prasowe o doskonałej grze szwedzkiej drużyny Kamraterna, spowodowały że na boisko w Łodzi ściągnęło ponad 20.000 widzów.

Po dwóch remisowych meczach w Katowicach i Krakowie, sądzono, że w Łodzi właśnie pokażą Szwedzi grę na najwyższym poziomie, chcąc zwyciężyć.

Liczono się z tym, że na tle słabszego partnera Kamraterna wypadnie doskonale i będzie można w grze jej zaobserwować całą finezję cudownej techniki, opanowanie piłki i wiele podobnych cudów

Piłka jest okrągła

Słuszne jest powiedzenie, że piłka jest okrągła.

O okrągłości jej i niespodziankach jakie się z jej powodu zdarzają przekonał nas mecz łódzki.

Mistrz Szwecji wspaniała drużyna IF Kamraterna przegrała, zamykając tym spotkaniem niezbyt dodatni dla siebie bilans wyprawy do Polski. **Pierwszy to raz się zdarza, że zagraniczny przeciwnik wyjeżdża z naszego kraju bez zwycięstwa.**

„Bohaterski" wkład ŁKS-u

Zanotujemy więc ten bohaterski skład łodzian na wieczną rzeczy pamiątkę, aby nawet przyszłe pokolenia nie zapomniały o tym wielkim sukcesie polskiego Manchesteru, który aczkolwiek niezbyt wysoko notowany na krajowej giełdzie piłkarskiej, to jednak jak sprytny giełdziarz zrobił woltę, która zmieniła kurs i zrujnowała wszystkich tych, którzy stawiali na zwycięstwo Szwedów.

Otóż świątyni ŁKS-u bronił w tym meczu Pisarski, na obronie stanęli Czyżewski i Słaby, i linię pomocy stanowili Wapiennik z Wisły, Dawidowicz i Pegza.

Atak, który potrafił strzelić wystarczającą na zwycięstwo ilość bramek przedstawiał się następująco: Hogendorf, Baran, Łącz, Pietrzak i Ignaczak z Garbarnii.

Miał jeszcze w sukurs łodzianom przyjść Giewartowski z Warszawy, ale nie pokazał się przed meczem, więc na jego miejsce wystąpił Słaby z Widzewa.

Szwedzi przemęczeni

W drużynie Kamraterny zaszły również pewne zmiany w porównaniu do składu katowickiego.

Nie grał bramkarz Lindberg, którego miejsce zajął Nilssen.

Na środku ataku wstąpił Orteglen, **a** na skrzydle zamiast Perssona — Nordhal II-gi.

Drużyna Kamraterny **robiła wrażenie bardzo zmęczonej wieloma spotkaniami.** Gracze jej chwilami grali ospale. Mimo to mecz rozpoczął się w bardzo ostrym tempie, co przy 36 stopniowym upale powodowało szybkie zmęczenie u graczy obydwu stron.

W 3-ej min. ŁKS prowadzi 1:0

Już w trzeciej minucie, ku nieopisanej wprost radości całej widowni, pada pierwsza bramka dla ŁKS-u z ostrego strzału Pietrzaka.

ŁKS prowadzi 1:0, gra jest wyrównana.

Jeszcze szereg dalszych okazji mają czerwoni do zdobycia bramek; w 12 min. Łącz trafia w poprzeczkę, a w 26 min. Baran bije rzut wolny wprost w ręce bramkarza Nilssona.

Szwedzi dopiero w 30 minucie rewanżują się bramką przez Orttegrena, który wykorzystał niemrawą grę pomocników i niezdecydowanie obrony.

Do przerwy wynik nie ulega zmianom

W drugiej części gry ŁKS zaczyna bardzo ostrą grę. Napad ma szereg dogodnych sytuacji do zdobycia bramki, niestety fatalne ustawianie się i bezmyślne czasami strzały nie trafiają celu.

Szwedzi też od czasu do czasu goszczą pod bramką ŁKS-u, ale ich strzały idą wysoko ponad poprzeczkę.

W 25 minucie gry z boiska schodzi kontuzjowany Czyżewski, a miejsce jego zajmuje Radowski.

Od tej chwili Szwedzi zaczynają przeważać w polu, ale ataki ŁKS-u także są coraz bardziej skonsolidowane i noszą w sobie zarodek bramki, co do której czuje się wprost, że musi paść.

Zwycięska bramka łodzian

Dopiero jednak w 36 minucie Baran z podyktowanego przez sędziego rzutu karnego strzela nieuchronnie i ŁKS znów prowadzi tym razem 2:1.

Wszelkie **wysiłki Szwedów** zmierzające **do tego, aby jednak zamienić** niekorzystny **dla siebie wynik na co najmniej remis spełzają na niczym.**

Mecz kończy się niespodziewanym, ale zasłużonym zwycięstwem ŁKS-u.

Po meczu

Rozentuzjazmowane tłumy zalewają boisko, i unoszą graczy swojej drużyny na rękach. Nie wiadomo skąd znalazły **się od razu całe masy** kwiatów, którymi **obsypany jest wprost po uszy bohater spotkania Baran.**

Zawody prowadził kpt. Sznajder wzorowo.

* * *

Szwedzi po meczu narzekają na upał, do którego nie są przyzwyczajeni, tłómaczą się przemęczeniem meczami w Katowicach i Krakowie.

Zwycięstwa ŁKS-u nie negują, aczkolwiek są zdania, że wynik remisowy odpowiadałby lepiej przebiegowi gry.

A o tym wiecie...?

MECZ POLSKA — FRANCJA DOPIERO W 1947

Poznań. Ob. Kaliniak, który przed paroma dniami powrócił z Francji, komunikuje, że nie udało mu się zakontraktować meczu międzypaństwowego w boksie Polska — Francja, ponieważ w roku bież. Francuzi mają wszystkie terminy zajęte i dopiero w roku przyszłym takie spotkanie mogłoby dojść do skutku.

Ob. Kaliniak wszedł natomiast w kontakt z francuskim robotniczym związkiem bokserskim, który gotów jest wysłać do Polski natychmiast swoją reprezentację i jeszcze w tym roku rozegrać mecz rewanżowy w Paryżu.

* * *

Do mistrzostw Polski w hokeju na trawie zgłosiło się ogółem dziewięć drużyn. Rozpisanie rozgrywek nastąpi w dniach najbliższych.

MECZ BOKSERSKI Z ZSRR NIE DOJDZIE DO SKUTKU

Jak się dowiadujemy z PZB, projektowany na 7 lipca w Katowicach mecz bokserski ZSRR — Polska, niestety nie dojdzie do skutku.

Bokserzy radzieccy mają podobno zapowiedziane swoje występy w Czechosłowacji, także odłożyć na inny termin.

Powody odwołania spotkań bokserów ZSRR w Czechosłowacji nie znane.

Krzywdzące orzeczenia sędziów decydują o niezasłużonej porażce ślązaków

13:3 i 10:6 w Warszawie

przegrali pięściarze RKS Batory (Chorzów) z Grochowem i reprezentacją Warszawy

Warszawa (FSZ). Podczas świąt odbyły się w Warszawie dwa spotkania bokserskie, w których drużyna Batorego z Chorzowa zmierzyła się z KS Grochów i Teamem Warszawy.

Nowe zasady punktowania

W obydwu wypadkach bokserzy śląscy ponieśli niezasłużone porażki, które można tłómaczyć tylko tym, że walki ich sędziowane były przez arbitrów, którzy nie mieli nawet pojęcia jak się spotkanie bokserskie punktuje i podobno za wygraną walkę dawali bokserowi 17 pkt. a przegrywającemu także np. 13, łamiąc tym samym międzynarodową zasadę, że za wygraną walkę daje się 20 punktów, a za przegraną odpowiednio mniej.

Czy w warszawskim wydziale spraw sędziowskich obowiązują inne zasady, nie wiemy, ale wiemy zato, że niektórzy ludzie w Polsce zaczynają robić z imprez bokserskich czystą parodię, czego świadkami byliśmy nie raz ostatnio.

Fotogeniczny sędzia

Sławne już powoli staje się nazwisko pana Suchardy, o którym jedno z pism warszawskich napisało przy stwierdzeniu jakości jego sędziowania, że jest — fotogeniczny.

To jest zdaje się jedyna zaleta, jaką posiada pan Sucharda w ringu i przy stoliku sędziowskim.

Trudno nam uwierzyć, czy będąc sędzią piłkarskim, nie straciłby ów pan nieco na fotogeniczności, przypadkowo, naruszony przez rozżalonych kibiców.

Na szczęście dla niego i w ogóle dla sportu w boksie metody jawnego i czynnego występowania przeciwko sędziemu nie mogą się jakoś przyjąć.

Ale dość o sędziach, aczkolwiek oni są właściwie głównymi bohaterami i twórcami wyników osiągniętych przez RKS. Batory w Warszawie.

Brawo Nowara

Przyjrzyjmy się teraz temu co się działo na ringu w dwóch meczach.

W spotkaniu Batory — Grochów sensację wywołało spotkanie Nowaka — Kolczyński.

Dwóch najlepszych w tej chwili średnich w Polsce dało pokaz boksu dawno na ringach warszawskich nieoglądanego. Nowara w tym roku odkryta gwiazda Śląska w niczym poza siłą ciosu nie ustępował mistrzowi Europy, stoczył z nim idealnie wyrównaną walkę, którą w oczach sędziów przegrał.

Widownia w odpowiedni sposób potrafiła zareagować na werdykt, mimo, że Kolczyński jest pupilem Warszawy. Idąc za głosem sprawiedliwości i prawdy, przez conajmniej 10 minut okrzykom i gwizdom nie było końca. Przez hałas jednak przebijały i brawa, oraz słowa uznania dla Nowary, który kompletnie podbił Warszawę.

Pechowy Bazarnik

Drugim bokserem, który urodził się pod fatalną gwiazdą i nie ma szczęścia u sędziów jest Bazarnik.

Walkę z Patorą zasadniczo wygrał, a już w najgorszym razie biorąc pod uwagę różne cuda można było ogłosić wynik remisowy, w żadnym jednak wypadku zwycięzcą nie mógł być ogłoszony Patora, który chyba sam najwięcej się dziwił tak dla siebie względnym werdyktem.

Na tym jednak nie koniec nieszczęśliwych werdyktów warszawskiego kolegium sędziów, którzy zdobędą tym występem przypuszczalnie światową sławę.

Nie mniej dziwił się sam Majewski ogłoszonym remisem z lepszym od niego o conajmniej 3 punkty Kuszem.

Bardzo zadowolony musiał być z wyniku Kolczyński.

9:7 dla Grochowa

Wszystko to w sumie złożyło się na sensacyjną porażkę jednej z najlepszych w Polsce drużyn z Grochowem. Faktyczny wynik meczu powinien brzmieć 9:7 dla Grochowa i odpowiadałby w zupełności układowi sił na ringu.

Wyniki techniczne walk pierwszego dnia przedstawiały się następująco:

waga musza: Bazarnik mając lekką przewagę we wszystkich trzech rundach przegrywa na punkty wg. sędziów z Patorą.

Waga kogucia: Tkocz (Batory) uległ wyraźnie na punkty Zarychcie (Grochów)

Waga piórkowa: Skupin (Batory) przegrał wysoko do Sieradzana (Grochów).

Waga lekka: Manecki ustępując nieco punktowo przez dwie rundy Łukasiewiczowi, potrafił go w trzeciej silnym prawym sierpem znokautować i wygrać spotkanie.

Waga półśrednia: Kusz (Batory) pozostając stale w ataku zyskuje z rundy na rundę coraz większą przewagę, która jednak nie wystarcza na zwycięstwo.

Remis jest werdyktem wprowadzającym salę w wielkie zdumienie i wywołującym reakcję w postaci długotrwałych gwizdów.

Waga półśrednia II: Jałowiecki (Batory) po słabej walce uległ na punkty Więchowi (Grochów).

Waga średnia Nowara (Batory) po wspaniałej i wyrównanej walce, w której pozostawał on cały czas w ataku przegrał niezbyt zasłużenie z Kolczyńskim, który pod koniec trzeciej rundy zdołał ulokować kilka niebezpiecznych ciosów na korpus Nowary.

Waga półciężka Kubica (Batory) okazał się jeszcze surowszy niż Drabkowski (Grochów) i ustępując bokserowi warszawskiemu przez trzy rundy przegrał na punkty.

Taka sama historia w drugim meczu

TEAM WARSZAWY — BATORY CHORZÓW 10:6

W drugim dniu odbyło się spotkanie, w którym reprezentacja Warszawy w meczu z którego dochód przeznaczony był na PCK odniosła niezasłużone zwycięstwo nad Batorym.

Tym razem wynik 9—7 dla Batorego byłby odpowiedniejszy i sprawiedliwszy.

Skrzywdzono znów Bazarnika, który chyba jeśli zacznie wygrywać nokautami, to dopiero osiągnie upragnione zwycięstwo.

Nie wiadomo jakim cudem potrafił Selma być w oczach pana Suchardy lepszy od Kusza.

W zespole Warszawy wystąpił Czortek, który po przejściach łódzkich zdaje się wracać do formy i walkę przeprowadził w pięknym stylu.

Drużyna Batorego po walce Kusz — Selma opuściła ring i nie chciała dopuścić do dalszych walk. Jedynie fakt, że zawody odbywały się na fundusz PCK skłonił ślązaków do dalszych walk.

Wyniki techniczne.

Waga musza: Bazarnik (Batory) zremisował ze Słowikiem (Warszawa) mimo że potrafił w trzecim starciu uzyskać wyraźną i widoczną przewagę.

Waga kogucia: Tkocz (Batory) uległ ponownie Zarychcie (Warszawa) najlepszemu obok Czortka przedstawicielowi stolicy.

Waga piórkowa Tomeczek (Batory) przegrał na punkty z Wołowcem (Warszawa).

Waga lekka: Korzeniec (Batory) zdeprymowany systemem walki Czortka jego głębokimi unikami i ciosami o wielkiej szybkości poddał mu się po drugim starciu.

Waga półśrednia: Kusz (Batory) Przeważający znacznie przez trzy starcia bokser śląski skrzywdzony został uznaniem go za pokonanego w walce z Selmą.

Waga półśrednia II: Jałowiecki (Batory) — Majewski (Warszawa). I w tym wypadku zwycięzcą raczej był Jałowiecki, ale wynik remisowy przypadł sędziom lepiej do gustu.

Waga średnia: Nowara (Batory) wygrał łatwo z polującym tylko na cios Kupcem (Warszawa).

Waga półciężka: Kolonko (Batory) przegrał niespodziewanie łatwo z Drabkowskim na punkty.

W ringu sędziował na zmianę ob. Sucharda i Lisowski. Obydwaj wystawili sobie smutne świadectwo, kompletnej ignorancji w sędziowaniu tak w ringu, jak i na punkty.

Dwa mecze i dwa zwycięstwa Zidenice (Brno) w Poznaniu

Zidenice gromi Wartę 8:3(4:1)

Niespodziewanie wysoka porażka „Zielonych" z Czechami

Poznań. Drugi występ Czechów w Poznaniu wywołał jeszcze większe zainteresowanie niż dnia poprzedniego i zgromadził na stadionie 8000 widzów.

Niestety tak licznie zgromadzona publiczność przeżyła wielki zawód, patrząc się na prawdziwą klęskę swojej drużyny.

Ostatnio od kilku tygodni odzwyczailiśmy się brać „lanie" na naszym terenie od zagranicznych drużyn. Piłkarstwo nasze zaczęło odnosić sukcesy i bylibyśmy bliscy stwierdzenia, że gonimy Europę, gdyby nie zimny tusz w Poznaniu.

Jedna z naszych czołowych drużyn przegrywa różnicą pięciu bramek z trzecią w ogólnej hierarchii drużyną czeską.

Jak było do przewidzenia Zidenice dopiero w drugim dniu zagrały na pełną parę, demonstrując piłkę nożną w wykonaniu jakiego dawno w Poznaniu nie oglądano. **Inna zresztą rzecz, że Warta, a szczególnie jej atak był w tym dniu wybitnie niedysponowany.** Obrona zielonych spełniła swoje zadanie zupełnie dobrze. Weiss i Staniczek grali poprawnie i prawie bezbłędnie. Bramkarz Jankowiak niepewny i nerwowy. **Pomoc także** wytrzymała jako tako całe spotkanie, a najlepszym w tej linii był Groński, chociaż Lipkowski i Danielak wcale mu nie ustępwali. Atak przedstawiał wielką mizerię. **Najsłabszym był niedysponowany Gandera, tworząc w środku poważną lukę.**

Z Czechów trudno kogoś **wyróżnić.** Był to zespół doskonale zmontowany, bez słabych punktów. Trio obronne złożone z graczy reprezentacyjnych było niezawodne.

W ataku Zidenia należy wyróżnić najstarszego z graczy, ale niezwykle lotnego lewoskrzydłowego **Rulca.**

Czesi w porównaniu z dniem poprzednim grali z większym „zażarciem" i nadali grze silniejsze tempo, które wytrzymali znacznie lepiej, aniżeli drużyna miejscowych.

Grę rozpoczyna Warta, jednak szybko inicjatywę przejmują Czesi i w 6 minucie **Sobolka** wykrzystując wybieg Jankowiaka zdobywa pierwszą bramkę. Ten sam gracz wykorzystuje w 12 minucie nieporozumienie tyłu Warty i zdobywa drugą bramkę.

Przez kilka minut gra staje się więcej otwarta i Warta zagraża sporadycznymi atakami. Szereg wzajemnych kornerów również nie zmienia wyniku gry, a kilka celnych strzałów Gendery i Wolskiego broni doskonale bramkarz Czechów. **W 20 minucie po centrze** z lewej strony zawodnik **Kreicisz zdobywa 3 bramkę.** Zaledwie 5 minut później w wyniku kombinacji ataku Sobolka zdobywa 4 bramkę silnym strzałem pod poprzeczkę.
Warcie udaje się jeszcze przed przerwą w 43 minucie uzyskać bramkę z podania Gendery przez Wolskiego.

W drugiej części zawodów innicjatywę mają w dalszym ciągu goście, którzy w 8 minucie zdobywają 5 punkt przez środkowego napastnika **Trnka.**

Mimo dalszych wzajemnych ataków szczęście nie sprzyja Warcie i w 20 minucie **Czesi zdobywają przez Trnka 6-tą a w 24 ten sam gracz Ciszela strzela siódmą.**

W dwie minuty później po efektownym zagraniu Smólskiego Gendera zdobywa drugiego goala dla swych barw.

W 41 minucie Rulc zdobywa 8 bramkę dla Zidenie z winy bramkarza Jankowiaka.

Przed samym końcem meczu sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Czechom za wątpliwe przewinienie. Karny strzela Kazimierczak, bramkarz broni, a nadbiegający Smólski lokuje piłkę w bramce gości. Zawody sędziował spokojnie ob. Maślak.

Zidenice - KKS Poznań 3:1 (3:0)

Poznań. (9. 6. 46). Po raz pierwszy po wojnie gościła w Poznaniu zagraniczna drużyna piłkarska. Była nią czołowa drużyna ligi czeskiej **SK Zidenice.**

Czesi w rozgrywkach mistrzowskich zajęli w tabeli drugie miejsce za Spartą.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie ściągając na boisko Warty przeszło 6000 widzów.

Pierwszym przeciwnikiem Czechów był KKS, najlepszy po Warcie zespół miejscowy.

Drużyna kolejarzy poznańskich mimo, że zagrała bardzo ambitnie i ofiarnie nie potrafiła sprostać swojemu renomowanemu przeciwnikowi..

Niski wynik tłumaczyć należy raczej nie wysilaniem się Zidenic, które grały na „pół pary" wiedząc o tym, że w drugim dniu spotkają się z groźniejszym przeciwnikiem.

W pierwszej połowie Czesi grając w spacerowym tempie zdobyli trzy bramki w końcowych minutach tej części gry. W drugiej części zadowoliwszy się zdobyczami osiągniętymi do przerwy ograniczyli się jedynie do obrony pozwalając przyjść nieco do głosu przeciwnikowi.

Wynik ogólny mógł być jeszcze korzystniejszy dla poznaniaków, gdyby nie pech strzałowy i dobra gra bramkarza Czechów.

W obydwu drużynach najlepszymi graczami byli bramkarze, Skromny broniący świątyni KKS dał w powyższym spotkaniu wspaniałą próbę swojego wielkiego talentu i w pierwszej części gry wyłapywał szereg zdawałoby się niemożliwych piłek.

PRZEBIEG GRY

Przebieg gry w pierwszej połowie, ze względu na dużą przewagę gości był mniej ciekawy. Zidenice aczkolwiek gościły stale na polu karnym przeciwnika, to jednak nie zdołały przez 30 minut uzyskać bramki.

Padła ona dopiero w 34 minucie gry ze strzału Tepana. Ten sam gracz w 40 minucie zdobył drugi punkt. Ostatnia bramka dla Zidenic zdobyta została w 45 minucie przez Trynka

W drugiej połowie obraz gry się zmienia i KKS dochodzi do głosu, często goszcząc pod bramką przeciwników. Zdobywcą jedynego honorowego punktu jest Anioła, który w 40 minucie pięknym strzałem pod poprzeczkę ustala wynik dnia.

Wyniki lekkoatletyczne we Włoszech

Rzym. W niedzielę odbyły się w Mediolanie zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg dobrych wyników.

W biegu na 100 m. zwyciężył Manara w czasie 10,8 sek 110 m. płotki, Caldana 15,4 sek., 400 m Paterlini 48,6 sek. przed Lanzim 49,07 sek. **800 m: 1) Lanzi 1,54,1 min., 2) Fracassi 1,57,8.**

W biegu sztafetowym 4 × 100 zwyciężyła drużyna „Curiel" Mediolan 42,8 sek. W biegu sztafetowym 4 × 400 zwyciężyła drużyna Forza a Constanza Brescia w czasie 3,27,5 min.

W rzucie dyskiem zwyciężył Consolini mając 6 rzutów ponad 51 m, a dwa 54 m. Drugie miejsce zajął **Gallo wynikiem 50,21 m.**

O czym się mówi w Krakowie?

PROWINCJA PROWADZI W KRAKOWSKIEJ KLASIE A

Kraków (tel. wł.) W Zielone Święta odbyły się tylko dwa spotkania o mistrzostwo krakowskiej klasy A.

GARBARNIA — BOCHEŃSKI 3:0
MECZ PRZERWANY

W pierwszym swoim spotkaniu o mistrzowskie punkty Garbarnia rozegrała mecz z Bocheńskim.

Spotkanie to zostało po 45 minutach gry przerwane wobec zejścia drużyny Bocheńskiego z boiska, co było protestem na fatalne sędziowanie ob. Pryka.

Bramki dla Garbarni strzelili: Rakoczy, Górecki i Gruca.

TARNOVIA — GROBLE 5:3

Po ostatnich rozgrywkach sytuacja w tabelach przedstawia się następująco:

Grupa I:

1. Chełmek	8	10	23:11
2. Wieczysta	8	8	16:14
3. Dąbski	6	8	10:10
4. Łobżowianka	6	6	11:8
5. Bocheński	7	5	11:15
6. Krowodrza	8	5	10:19
7. Garbarnia	1	2	3:0

Grupa II:

1. Zwierzyniecki	8	14	24:6
2. Łagiewianka	8	11	16:9
3. Cracovia	8	8	14:11
4. Korona	8	7	13:11
5. Bierzanowianka	6	5	5:4
6. Prokocim	8	5	15:27
7. Sandecja	8	4	5:19

Grupa III:

1. Tarnowia	6	9	13:5
2. Podgórze	7	9	4:13
3. Groble	8	7	17:15
4. Fablok	6	6	10:9
5. Borek	7	5	6:17
6. Dębnicki	6	4	9:10
7. Wisła	0	0	0:0

We czwartek odbędą się 3 dalsze spotkania o mistrzostwo klasy A KOZPN, w którym zmierzą się

GARBARNIA — DĄBSKI
WISŁA — PODGÓRZE
CRACOVIA — BIERZANOWIANKA

Po tych rozgrywkach nastąpi w mistrzostwach klasy A przerwa do 26-go czerwca.

BUDAPESZT — KRAKÓW 9:2

Kraków (tel. wł.) Ostateczny wynik meczu Budapeszt — Kraków brzmi 9:2.

Jedyne dwa punkty dla Krakowa zdobyła Jadwiga Jędrzejowska rewanżując się w ten sposób obydwum węgierkom za porażkę poniesioną w Gliwicach.

Dalsze spotkania meczu Budapeszt — Kraków dały następujące wyniki:

Peterdy — Szigetti — Jędrzejowska — Herbst 6:3, 5:3, 6:4.

Szigetti z Koneckim 4:6, 6:4, 6:2

Jędrzejowska — Peterdy 6:2 0:0, Asboth — Olejniszyn 6:1 6:2.

Asboth — Szigetti — Konecki Olejniszyn 6:2 6:2.

Cracovia -- Kamraterna 1:1 (1:1)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W drugiej części gry Szwedzi są stroną atakującą. Cracovia opadła z sił. Środkowa trójka Gracz — Artur — Rożankowski osłabiona tempem pierwszej połowy jest teraz mało produktywna i zbyt powolna.

Kierownictwo postąpiło błędnie nie wystawiają w drugiej części zamiast tria Gracz — Artur — Rożankowski stojących do dyspozycji Gracza — Nowaka i Cholewę.

Szwedzi mają także cały szereg bardzo dobrych pozycji i sytuacji, których ich atak tak zresztą jak i nasz nie potrafi dobrze wykorzystać.

Jeśli się obserwuje strzały oddawane przez Szwedów na bramkę, to można dojść do absolutnego wniosku, że bramki Szwecji są o metr conajmniej wyższe, bo o tyle zawsze prawie przenoszą napastnicy szwedscy.

Nie ten jednak powód przeszkodził im w głównej mierze poprawić wynik.

Na drodze między piłką i bramką potrafił się należć zawsze na czas doskonały Rybicki, który fenomenalnymi robinsonadami, paradami i wyskokami zbierał co chwila huraganowe brawa.

Ten ekwilibrysta i sztukmistrz niezastąpiony w bramce biało - czerwonych przyczynił się też walnie do tego, że w drugiej części meczu, piłka ani razu nie znalazła drogi do ich bramki.

Stosunek rogów wyrażał się cyfrą 5:2 dla Cracovii.

Po meczu odbyło się przyjęcie dla gości i graczy Cracovii urządzone przez zarząd tego klubu, na które pomyłkowo chyba tylko nie zostali zaproszeni gracze Wisły, współtwórcy remisu i współaktorzy spotkania.

Otwarcie sezonu pływackiego w Katowicach

Katowice. W niedzielę odbył się w Miejskich Zakładach Kąpielowych w Katowicach przy licznym udziale publiczności trójmecz pływacki młodzieży żeńskiej i męskiej **między „Siemianowiczanką" T.P. Giszowcem i „Pogonią katowicką.**

Zawody skończyły się wysokim zwycięstwem Pogoni 147 pkt. 2) T.P. Giszowiec 65 pkt., 3) Siemianowiczanka 36 pkt.

Wyniki techniczne zawodów:

MŁODZIEŻ MĘSKA

100 m. st. na wznak 1) Wons (Pogoń) 1:34,5; 2) Kokoszka (TPG) 1:39; 3) Stuchlik (Pogoń) 1:41,6.

100 m. st. klas. 1) Kiecka (Pogoń) 1:36,5; 2) Kaczmarczyk (TPG) 1:39; 3) Dziuk (Pogoń) 1:43.8.

100 m. st. dow. 1) Dłucik (TPG) 1:15; 2) Szuster (Pogoń) 1:19,2; 3) Wilczek (TPG) 1:20,8.

CHOPCY DO LAT 14

50 m. st. dow. 1) Pucik I (Pogoń) 48,7; 2) Lebik (Pogoń) 51,1; 3) Pucik II (Pogoń) 51,2.

MŁODZIEŻ ŻEŃSKA

100 m. st. dow. 1) Madejówna (Pogoń) 1:33, 2) Matlochówna (Siemianowiczanka) 2:05.

100 m. st. klas. 1) Neblówna (Pogoń) 1:48,5; 2) Seidlówna (Pogoń) 1:51,4; 3) Skwerzanka (Siemianowiczanka) 2:09.

100 m. st. na wznak. 1) Neblówna (Pogoń) 1:50; 2) Krzyżaniak (Pogoń) 1:56,5; 3) Koncelówna (Siemianowiczanka) 2.00.

Sztafeta 4 x 200 st. dow. dla mł. męskiej 1) TPG 11:15; Pogoń 11,20.

Po zawodach pływackich odbyły się skoki pokazowe Bredlicha i Skorupki, znajdujących się w świetnej formie.

W meczu piłki wodnej między drużynami młodzieży TPG a Pogoni zwyciężył Giszowiec (TPG) w stosunku 4:3.

Przedstawiamy najlepszego naszego kolarza torowego Beka

Jerzy Bek myśli o mistrzostwach

Europy w Szwajcarii na rok 1946

Łódź. Rok temu, o tej mniej więcej porze zabłysło wśród powodzi nazwisk wybitnych sportowców polskich nazwisko młodego kolarza z Łodzi Jerzego Beka.

Jerzy Bek zwyciężał tam gdzie stanął na starcie. Wystarczy powiedzieć, że

nie przegrał on w roku zeszłym ani jednego pojedynku na szosie, ani też na torze walcząc z doskonałymi zawodnikami

znanymi jeszcze z okresu przedwojennego.

Mało jednak tego, bo Jerzy Bek uzyskał w Krakowie **wspaniały czas na 200 mtr. — 12,5 sek. na torze**, który kazał wszystkim znawcom tego pięknego sportu odnieść się z wielkim szacunkiem do osiągniętego przez niego wyniku.

Nie był to co prawda żaden rekord ani Polski, ani świata, ale nie mniej czas pierwszorzędny. (Rekord świata wynosi 11,6 sek.).

Nie trzeba jednak zapominać, że Jerzy Bek jest jeszcze

bardzo młodym zawodnikiem

i że on tak jak wszyscy sportowcy polscy przeżył 6-letni okres okupacji, tego przymusowego „urlopu" w sporcie, który pozostawił po sobie fatalne następstwa.

Jerzy Bek liczy sobie 24 lata. Jest to rasowy kolarz — przypominający do złudzenia sylwetkę naszego słynnego przed wojną zawodowego

kolarza Szamotę,

który znany był niemal na wszystkich najlepszych torach świata.

Ten „łódzki Szamota" odziedziczył zamiłowanie do sportu kolarskiego po swoim ojcu

Okazuje się, że senior papa Bek w 1911 roku startował w Dortmundzie w mistrzostwach świata zdobywając trzecie miejsce w wyścigu na 100 km. za motorami, a więc ojciec Beka dosiadał stalowego rumaka, gdy Jurka nie było jeszcze na świecie.

— Czy ojciec pański jeździ jeszcze na rowerze?

— Nie — odpowiada skromnie nasz mistrz Jerzy. — Ojciec mój już teraz tylko chodzi na wszystkie wyścigi, zwłaszcza na wyścigi, w których ja biorę udział.

— Jest pan żonaty?

— Jeszcze nie — pada odpowiedź.

— A co pana skłoniło do uprawiania sportu kolarskiego?

— Zaczęło się niewinnie od piłki. Piłka ma swój specjalny pociąg. Będąc sztubakiem grywałem w piłkę nożną i w gry sportowe. Startowałem również w zawodach lekkoatletycznych. Biegałem tylko setkę.

— A jakie miał pan czasy.

— Nikt mi ich nie mierzył. Startowałem dla własnej przyjemności i te właśnie krótkie biegi zawsze mnie porywały swoją emocją i nadzwyczajnym jakimś wysiłkiem woli. **Mając 10 lat brałem udział w organizowanych wycieczkach kolarsko-turystycznych.** Dopiero w 1938 roku zacząłem poważnie myśleć o sporcie kolarskim. Mieliśmy w Łodzi wówczas doskonały tor w Helenowie. Startowałem jako „Jurek-Jurek". Pod własnym nazwiskiem nie mogłem jeździć, bo istniał zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

— No i jak panu szło w tych „szczenięcych" latach?

— Doskonale. Wygrywałem wszystkie konkurencje dla młodzików. Starsi panowie podkręcali wąsa. Kręcili głowami. Klepali po ramieniu i coś tam mówili do siebie, ale mnie to nie interesowało.

Częstuję swego rozmówcę papierosem.

— Nie, dziękuję, nie palę.

— To może napijemy się czarnej kawy?

— Kawę czarną wypiję wyjątkowo dla towarzystwa pana redaktora, ale zasadniczo biorąc to staram się unikać wszystkich szkodliwych narkotyków. **Nie palę i nie piję.** Chcę być w jak najlepszej formie, żeby potem nie mieć do siebie najmniejszego żalu. Palenie papierosów czy picie czarnej kawy wpływa ujemnie na wyniki.

— Brawo... brawo. To świetnie, że pan tak poważnie myśli o sporcie. A może mi pan powie coś jeszcze o sobie. Tak np.

o tych pechach swoich na szosach.

— Ach lepiej o nich w ogóle nie mówić. **Nie miałem w tym roku szczęścia na szosie.** Nawaliła mi „kicha" w Warszawie, a w Łodzi dwa razy wypadek z kichami, a ostatnio w biegu Dziennika Łódzkiego, nie nawaliła kicha, to nawaliły dwa razy koła. Wysypały mi się wszystkie niemal sprychy, jak zęby u starego konia i musiałem jak ten maruder wdrapać się do ciężarówki. Postanowiłem raz na zawsze zerwać ze startami na szosie. Widzę siebie jako torowca.

— No tak, ale jak z tym torem ostatecznie w Helenowie?

— Otóż to właśnie. Przed treningiem wymiotę cały tor od szkła, a następnego dnia znów to samo. Moc bitych o cement butelek.

Dwa razy trenowałem i trzy razy musiałem łatać kichy, a kich tych też nie mam za dużo zresztą i kupić nie można, a i kosztują słono.

Jeden z dziennikarzy czeskich będąc w Łodzi na ostatnim wyścigu obiecał mi przysłać parę gum, ale czy dotrzyma słowa... Mówią, że 1 lipca Helenów oddany zostanie do użytku sportowego. Tymczasem dzieją się na nim niesamowite nieporządki. Malcy jeżdżą na skrawkach blachy jak na torze saneczkowym. Mówią, że to też sport...

— A jakie są pana plany na przyszłość?

— Przede wszystkim nie startowałem jeszcze w tym sezonie na torze. Pragnę spotkać się

z krakowianinem Kupczakiem.

Robi on coś koło 13 sek. Jest on o 5 lat starszy ode mnie.

W roku zeszłym biłem wszystkich. Zobaczymy jak będzie w tym sezonie.

W każdym bądź razie marzeniem moim jest start gdzieś zagranicą.

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego inż. Gołębiowski wspominał, że Polski Związek Kolarski zamierza **wysłać 5 szosowców i 2 torowców na mistrzostwa Europy do Szwajcarii.** Odbyć się one mają 24 sierpnia.

Może więc tym drugim torowcem będę ja... Najgorzej jest u mnie z tą tremą. **Nie wiem dlaczego lękam się wszystkich** na starcie.

Jeżeli pojadę do Szwajcarii, to będzie mój pierwszy start w wyścigach międzynarodowych.

Trudno powiedzieć kogo się wylosuje i jak jeżdżą teraz zagranicą, ale powinni oni tam robić czasy w granicach 12 sek. Zależy też również od toru. Krakowski tor np. jest znacznie „szybszy" od łódzkiego w Helenowie.

Patrzę w jego ciemne oczy i staram się w nich wyczytać jeszcze jedną odpowiedź na pytanie, którego nie zadałem.

Chciałem go zapytać czy mieć będzie wielką tremę, gdy włoży koszulkę z Białym Orłem.

Jarosław Niecieckl

ZAWODY KOLARSKIE W POZNANIU

Poznań. Sekcja kolarska KS. „Stomil" zorganizowała w ub. niedzielę wyścig szosowy na dystansie 120 km. dla zawodników z licencją, do którego stanęło 23 zawodników z Wielkopolski i Warszawy.

Bieg wygrał Napierała Warszawa w czasie 3 godz. 43,10, 2) Voks Stomil, 3) Bański Warszawa, 4) Rzeźnicki Warszawa, 5) Komornicki Poznań.

W biegu na 75 km. dla zawodników bez licencji pierwsze miejsce zajął Bańkiewicz Gniezno 2,22,30, 2) Pełczyński Gniezno, 3) Zegarkiewicz Stomil, 4) Zabarga KKS Poznań, 5) Voks Stomil.

Porażka bokserów łódzkich w Częstochowie

CKS — Zjednoczone 9:5

Częstochowa. (Tel.) W ub. niedzielę gościła w Łodzi drużyna bokserska „Zjednoczone" (Łódź), która rozegrała spotkanie z miejscowym CKS-em.

Mecz zakończył się zwycięstwem pięściarzy częstochowskich 9:5

Z zawodników łódzkich najlepiej wypadł Kaźmierczak w wadze lekkiej, który mając walkę wygraną (a w najgorszym wypadku zremisowaną) z Żurawskim został przez sędziów wyraźnie pokrzywdzony oraz Kijewski w wadze półśredniej, który zremisował z Bergiem (CKS)

Słabo zaprezentował się Czarnecki występujący w wadze piórkowej, który znajduje się poniżej swej normalnej formy. Na prośbę kierownictwa Zjednoczonych CKS nie wystawił w tej kategorii Chudego, gdyż łodzianie chcieli „oszczędzić" swego zawodnika na czwartkowe spotkanie z Grzywoczem w ramach turnieju bokserskiego więźniów politycznych.

Z drużyny CKS-u dobrze zaprezentował się Strychalski w wadze muszej oraz Marciniak w wadze lekkiej.

Wyniki techniczne walk przedstawiały się następująco:

W wadze papierowej: Wójt (Zj) wygrał w II-gim starciu przez techn. ko. z Zwierzychlińskim (CKS).

W wadze muszej Kargler (Zj) przegrał przez techn. ko. w III-ciej rundzie z Strychalskim (CKS)

W wadze piórkowej Czarnecki (Zj) zwyciężył niezbyt przekonywująco Malca (CKS).

W wadze lekkiej I-szej Kaźmierczak (Zj) przegrał niezasłużenie na punkty z Żurawskim (CKS).

W wadze lekkiej II-giej Zawadowski (Zj) odał punkty wskutek nadwagi Marciniakowi (CKS). W spotkaniu towarzyskim Marciniak odniósł bezapelacyjne zwycięstwo na punkty.

W wadze półśredniej Kijewski (Zj) zremisował z Bergiem (CKS).

W wadze średniej Szczapiński (Zj) przegrał po nieciekawej i chaotycznej walce z Warwasem (CKS).

Rozmaitości

SPORT POLSKI NA ZAOLZIU

Karwina. W niedzielę na boisku Polonii rozpoczęły się końcowe rozgrywki polskich drużyn na Zaolziu o puchar byłego posła śp. Karola Śliwki.

Mecze te wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród sportowców polskich na Zaolziu czego dowodem były kilkutysięczne rzesze widzów na boisku w Karwinie.

W pierwszym meczu PKS Siła Karwina pokonała PKS Lechię Górna Sucha w stosunku 6:1 (3:0).

W drugim meczu doszło do nielada sensacji, gdyż PKS Siła Trzyniec po bardzo ambitnej i dobrej grze całej drużyny pokonała znaną Polonię karwińską w stosunku 3:2 (0:0)

PIŁKA NOŻNA W RZESZOWIE LEGIA KROSNO — RESOVIA 3:1 (1:1)

Krosno. Rozegrany w Krośnie mecz o mistrz. kl. A okręgu rzeszowskiego przyniósł po ciekawym przebiegu gry zasłużone zwycięstwo Legii. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje obrona **Biłopotocki — Prystaj** oraz prawoskrzydłowy Gotfryd. **W Resovii najlepsi Zdobylak i Chwałka.** Sędzia Sawaryn z Rzeszowa bardzo dobry.

PZL LOT RZESZÓW — NAFTA KROSNO 5:1 (4:1)

Krosno. W drugim spotkaniu o mistrz. kl. A okr. rzeszowskiego PZL pokonał bezapelacyjnie krośnieńską „Naftę", posiadając przygniatającą przewagę przez całych 90 min. gry. Sędziował ob. Strzelecki z Rzeszowa

SKS STARACHOWICE PRZEGRYWA W SKARŻYSKU

Skarżysko. W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy A Kiel. OZPN rozegrany mecz między SKS Starachowice a KS Granat zakończył się przewidywanym zwycięstwem twardo grającej jedenastki Granatu w stosunku 5:1

Bramkami dla Granatu podzielili się **Szlezynger, Wnuk, Duczyński B., Juźwiak.**

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE CZĘSTOCHOWY W KL. A

Częstochowa. (Tel.) W ub. niedzielę rozegrano w Częstochowie tylko jeden mecz z cyklu rozgrywek o mistrz. częstochowskiej kl. A. W meczu tym CKS pokonał WKS (Wieluń) 2:1 (0:1).

Drużyna Wielunia miała w spotkaniu tym wszelkie szanse, aby zdobyć dwa punkty z beznadziejnie słabo w tym dniu grającym CKS-em.

Do przerwy WKS zdobył bramkę ze strzału Szatkowskiego. Punkty dla CKS uzyskali Wójcik i Bojanek

KOLEJOWY — UNIA RADOMSKO 3:0 v. o.

Na skutek spóźnienia się drużyny Unii Kolejowy zdobył dwa punkty v. o.

NAPRZÓD JANÓW — CKS 4:3 (1:3)

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w ub. czwartek w Częstochowie Naprzód z Janowa pokonał miejscowy CKS 4:3 (1:3).

O zwycięstwie ślązaków zadecydowały ostatnie 15 min. gry.

Naprzód wystąpił **bez swego najlepszego gracza Bąka.**

Piłka nożna w Bielsku

KS ZWIERZYNIECKI KRAKÓW — BBTS BIELSKO 2:1 (0:0)

KS. ZWIERZYNIECKI KRAKÓW — LESZCZYŃSKI KS 4:2 (2:1)

KS. WALCOWNIA — KS. KOP. BRZESZCE 8:3 (3:2)

Bielsko (tel. wł.) W drugi dzień Zielonych Świąt odbył się w Brzeszczach powyższy mecz o mistrzostwo podokręgu. Przez cały czas meczu zdecydowana przewaga Walcowni.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Mańdok 3, Czyżyk i Mitręga po 2 oraz Waliczek 1.

Cieszyn. (wł.)) W Cieszynie gościła czołowa drużyna piłkarska Śląska Cieszyńskiego **SK Ostrawica** (Frydek), która rozegrała mecz towarzyski z Piastem (Cieszym).

Niespodziewane zwycięstwo odnieśli Polacy 3:0.

Bramki dla Piasta uzyskali Harapik i Grzendziok 1.

Warto przypomnieć, że Ostrawica uzyskała w swoim czasie zaszczytny wynik remisowy z krakowską Wisłą 2:2.

Czy zobaczymy fenomenalnych piłkarzy argentyńskich

River Plate w Polsce?

Co pisze francuski »Le Sports« o argentyńskim footbalu

Katowice. Donosiliśmy w jednym z numerów „Sportu", że mistrz piłkarski Argentyny **River Plate** jedna z najlepszych drużyn Ameryki Południowej wybiera się w roku bieżącym do Europy na tournee i ma zamiar rozegrać również w Polsce kilka spotkań z drużynami polskimi.

Czy PZPN wie już coś o zamiarach Argentyńczyków i czy dojdzie do występów piłkarzy River Plate w Polsce nie wiemy.

Francuzi np. już teraz cieszą się na występy La Platy w ich kraju i poświęcają w swej prasie szereg artykułów piłkarstwu argentyńskiemu.

Oto co pisze o argentyńskim footbalu **„Le Sports".**

Piłka nożna w Argentynie jest nie tylko że najpopularniejszym sportem szerokich mas, ale stanowi również niewyczerpany

temat codziennych rozmów

całej niemal ludności tego kraju.

Zwycięstwo Argentyńczyków w międzypaństwowym spotkaniu lub w poważniejszym turnieju o charakterze międzynarodowym jest powodem do

„dzikich" uroczystości

które swa ekscentrycznością i rozmiarami przewyższają nawet słynne południowo-amerykańskie uroczystości noworoczne.

Sezon piłkarski w Argentynie trwa od marca do połowy września.

W pierwszej lidze bierze udział w rozgrywkach 16 klubów. Każdej niedzieli zgórą pół miliona ludzi w samym Buenos Aires ogląda spotkania piłkarskie. Każdy klub ligowy ma swój własny nowoczesny stadion.

Zeszłoroczny mistrz piłkarski River Plate zdobywca pierwszego miejsca w lidze posiada stadion mogący pomieścić ponad 80.000 widzów.

Generalną próbą piłkarstwa argentyńskiego — pisze w dalszym ciągu Le Sports — był zeszłoroczny **mecz Argentyna—Brazylia** o mistrzostwo Ameryki Południowej, któremu przypatrywało się 100.000 widzów.

Zwycięstwo w meczu tym odniosła jak wiadomo Argentyna w stosunku 2:0 (Przyp. Red.).

Szwedzki znawca piłki nożnej, który niedawno był świadkiem kilku meczy o mistrzostwo ligi argentyńskiej oświadczył, że gracze argentyńscy są

najlepszymi i najszybszymi piłkarzami świata.

Oprócz swej fenomenalnej szybkości posiadają oni doskonałe opanowanie piłki oraz driblingu, przy czym grają systemem krótkich prostopadłych podań.

Duży nacisk kładą w swej grze na technikę i skuteczność.

Nie widzi się u nich — stwierdza trener szwedzki — długich wykopów, podań i strzałów, do jakich przyzwyczajeni są Europejczycy.

Na bramkę strzelają co najwyżej z odległości 15 metrów.

Pod względem fizycznym piłkarze argentyńscy nie przedstawiają się zbyt okazale: są to raczej drobni, szczupli chłopcy, którzy ciałem właściwie grać nie umieją, na co zresztą nie pozwalają i argentyńskie przepisy gry w piłkę nożną.

Tyle Le Sports.

Czy fenomenalni piłkarze River Plate potrafią przystosować się do europejskiego sposobu gry i wyjdą ze swych występów w Europie obronną ręką, okaże już najbliższa przyszłość. (W)

Drobiazgi sportowe Poznania

Co słychać w stolicy Wielkopolski?

Sekcja wioślarska Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu liczy około 600 członków, w tem czynnych 80 wioślarzy i jest w tej chwili najaktywniejszą sekcją wioślarską Wielkopolski. Trenerem AZS-u jest znany wioślarz Balcer.

• • •

W Poznaniu bawił przez kilka dni b. prof. Uniwersytetu Poznańskiego Jurasz obecnie prof. na Uniwersytecie w Edynburgu (Szkocja), kierownik polskiego wydziału lekarskiego, b. prezes AZS i Międzyklubowego Komitetu Towarzystw Wioślarskich w Poznaniu.

W rozmowie z działaczami na tym polu, oświadczył prof. Janusz, że po powrocie do kraju zajmie się ponownie sportem wioślarskim.

• • •

Klub wioślarski 04 — Poznań wszelkimi siłami stara się o nowy tabor. W tych dniach szczupły tabor tego powszechnie znanego i zasłużonego klubu wzbogaci się o jedną czwórkę i dwójkę wioślarską.

* * *

Na regatach w Brdyujściu, w dniach 29 i 30 czerwca b. r. Poznań będzie reprezentowany tylko przez AZS i to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w czwórce i dwójce.

* * *

W dniach najbliższych zostanie powołana do życia w Poznaniu Wojewódzka Rada Wychowania Fizycznego. Rada będzie ciałem doradczym dla Wojewódzkiego Urzędu WF i PW, na czele którego w Poznaniu stoi ppł.,dypl. Jan Bilewski.

* * *

Reaktywowane przed niedawnym czasem Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży rozwija już żywą działalność, szczególnie w dziedzinie piłki ręcznej, lekkiej atletyce i sporcie krajowym.

* * *

Reprezentacyjna otwarta pływalnia Poznania na Sołaczu została z dniem 2 czerwca b. r. otwarta i oddana do dyspozycji klubów sportowych oraz społeczeństwa.

* * *

W Angli przebywa doskonały wioślarz poznański Manitius (KW 04), który wraz z Kuryłowiczem w dwójce uzyskali kilka cennych zwycięstw nad załogami zagranicznymi, ma w niedługim czasie powrócić do kraju.

Mistrzostwa Czechosłowacji ukończone

Praga (tel.wł.) W niedzielę odbyły się ostatnie rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie Czechosłowacji. Rozgrywki te przyniosły kilka niespodziewanych wyników, a w szczególności wynik remisowy Wiktorii Zisków ze Slavią. Dzięki temu wynikowi Viktoria Ziskov utrzymała się w Lidze państwowej, zajmując szóste miejsce.

PROSTEJOW — JEDNOTA KOSZYCE 2:1 (0:0)

Znana w Polsce drużyna Prostejowa pomimo zwycięstwa spada z ligi..

BRATOVANY - BRATISLAVA 1:1 (0:1)

CEHIE KARLIN - ZILINA 4:3 (2:2)

TRNAVA - KLADNO 4:2 (2:1)

SLAVIA - VIKTORIA ZISKOV 5:5 (2:3)

ZIDENICE - PARDUBICE 9:2 (6:2)

POLABAN NYMBURK - RAKOWNIK 2:5 (2:3)

VITKORIA PLZEN - SPARTA POW. BYSTRZYCA 8:3 (3:1)

Końcowe tabele rozgrywek o mistrz. Czechosłowacji przedstawiają się następująco.

Grupa A: 1) Sparta, 2) Bata Zlin, 3) Bratislava, 4) Sleska Ostrava, 5) Bohemians, 6) Zilina, 7) Rakownik, 8) Cehie Karlin, 9) Polaban Nymburk, 10) Batovany.

Grupa B: 1) Slavia, 2) Zidenice, 3) Viktoria Plzen, 4) Jednota Koszyce, 5) Kladno, 6) Viktoria Zizkov, 7) Sparta Pow. Bystrzyca, 8) Trnava, 9) Prostejov, 10) Pardubice.

Z każdej grupy spadają po 4-ry drużyny tak że przyszłe rozgrywki odbędą się już w jednej grupie.

Zainteresowanie rozgrywkami pucharowymi jak w... Anglii

Będzin zwycięża w turnieju

4-ch miast Zagłębia

Sosnowiec: Nie tylko w Anglii rozgrywki pucharowe cieszą się wielkim zainteresowaniem. Również i w... Zagłębiu tego rodzaju imprezy cieszą się wielką popularnością.

Rekordową ilość widzów 15000, która ani przed wojną, ani po wojnie nie została jeszcze osiągnięta w Sosnowcu świadczy o tym najlepiej.

Zwycięzcą pucharu został także i w tym roku Będzin wygrywając w spotkaniu finałowym z Czeladzią.

Wielki zawód sprawił Sosnowiec, którego skład oparty na mistrzu RKU zagrał w obydwa dni skandalicznie słabo.

Reszta drużyn walczyła ambitnie pragnąc zdobyć cenny puchar w swoje posiadanie

BĘDZIN — SOSNOWIEC 5:2 (1:0)

Mecz odbył się w Sosnowcu na stadionie RKU. Przyniósł on zasłużone zwycięstwo **drużynie Będzina, która grając** ambitnie przez cały przeciąg spotkania miała swą dużą przewagę.

CZELADŹ — DĄBROWA 4:3 (2:2)

Czeladź z trudem tylko pokonała Dąbrowę, kwalifikując się do finału. Gra bardzo ostra, ale nie brutalna dostarczyła dużo emocji licznie zgromadzonej publiczności.

FINAŁY

BĘDZIN — CZELADŹ 2:1 (1:0)

Idealnie tak samo zakończyły się rozgrywki pucharowe jak w roku ubiegłym. Będzin wygrał zasłużenie po zaciętej walce, w której obydwa zespoły wydały z siebie maksimum wysiłku. Obydwie bramki dla zwycięzców uzyskał doskonały Archman.

DĄBROWA — SOSNOWIEC 5:3

Także w spotkaniu o 3 i 4 miejsce nie potrafił Sosnowiec wydać z siebie maksimum wysiłku i po bardzo słabej grze uległ Dąbrowie.

Polska i Węgry znów nawiązują ożywione stosunki we wszystkich dziedzinach sportu

Pod znakiem spotkań z Węgrami

Katowice. Bieżący miesiąc sportowy stać będzie pod znakiem ożywionych spotkań polsko-węgierskich. Tenisiści Budapesztu rozegrali już mecze z Gliwicami, Krakowem i Katowicami. W najbliższych dniach wyjeżdżają oni do Warszawy, gdzie rozegrają jeszcze mecz Budapeszt — Warszawa.

Piłkarze znanej przed wojną również w Polsce drużyny Szeged (Budapeszt) przybyli do Poznania i w nadchodzącą środę i czwartek grają w Poznaniu z KKS-em i Wartą. W drodze powrotnej do Węgier Szeged grać będzie w Krakowie.

W nadchodzącą sobotę przyjadą również do Polski doskonali pływacy węgierscy, którzy zmierzą się czterokrotnie z pływakami Śląska. Być może, że również i inne okręgi zakontraktują Węgrów na dalsze występy w Polsce.

Węgierscy lekkoatleci chcieliby ze swej strony, aby mecz Polska — Węgry doszedł do skutku również w tym miesiącu.

Piłkarze walczą o tytuł mistrza i wejście do ligi

Raport z Budapesztu

Szeged na trzecim miejscu w tabeli mistrzostw

Budapeszt. W mistrzostwach piłkarskich Węgier odbywają się już rozgrywki finałowe, do których zakwalifikowało się po pięć najlepszych drużyn z grupy wschodniej i grupy zachodniej.

W grupach rozegrano po 26 spotkań. przy czym w rozgrywkach finałowych dla ich przyspieszenia, zaliczono do punktuacji wyniki uzyskane przez kluby w rozgrywkach grupowych, wskutek czego kluby stanęły do finiszu z większym lub mniejszym zapasem punktów dodatnich. czy też z ciężarem przegranych spotkań

Z grupy zachodniej weszły drużyny: Ferencvaros. Ccepel MTK (dawn Hungaria), SzAC i drużyna Haladas (Szombathely), dzięki lepszemu sto[illegible]n kowi bramek od ETO (Gyor).

Z grupy wschodniej: Ujpest, Vasas Szeged. Kispest i Debrecen. przy czym ostatnie dwie drużyny, dzięki lepszemu stosunkowi bramek od dwóch innych zespołów, które miały również po 29 punktów

W rozgrywkach finałowych „najlepszych dziesięciu" rozegrano dotychczas dwie rundy.

W pierwszej niespodzianką była porażka Ferencvarosu 2:3 z jedenastką Szegedu (który wybiera się do Poznania). oraz Kispestu z Sz.AC-em 2:2 a Csepel — Debrecen 4:1.

Poza tym Ujpest pokonał MTK 3:1

W drugiej rundzie wyniki były następujące: Ujpest — Haladas 5:1 (3:0), Ferencvaros — Kispest 4:1 (1:1), Szeged — Csepel 5 : 2 (4 : 1), Debrecen — MTK 5:4 (2:3) i Vasas — SzAC 4:1 (2:0).

Po uwzględnieniu wyników uzyskanych w rozgrywkach grupowych w tabeli prowadzi Ujpest z 20 punktami (stos. bramek 42:12), 2) Csepel 14 p. (30:20), 3) Szeged 12 p. (26:24), 4) Ferencvaros 11 p. 26:21), 5) Vasas 21:24). 6) SzAC 30:37) po 10 p., 7) Haladas 7 p., 8) Kispest, 9) Debrecen po 5 p., 10) MTK 4 p.

Tabela ta niezawodnie ulegnie do końca rozgrywek jeszcze poważnym zmianom, przede wszystkim oczekiwać należy, iż Ferencvaros wywalczy sobie drugie miejsce

Po 5 klubów uplasowanych w grupach na dalszych miejscach bierze udział w rozgrywkach klasyfikacyjnych, z których cztery pierwsze drużyny obok zespołów grających w finale znajdują się.
w przeszłorocznej pierwszej lidze
która więc składać się będzie
z 14 klubów.

Rozgrywki o mistrzostwo w roku przyszłym odbywać się będzie tylko w jednej grupie.

Tabela rozgrywek klasyfikacyjnych o wejście do ligi wygląda następująco: 1) ErSo 14 p., 2) Salgotariani BTC 13 p., 3) Żugłoj MADISZ, 4) Dorog i 5) Diosgyor po 11 p., 6) ETO i 7) Pesci VSK po 9 p., 8) Szolnok i K. Baratsag po 8 p., 9) Elektromos 5 p.



Tenisisci Węgier obserwują mecz Śląsk—Kamraterna

Poza odbytym już meczem międzypaństwowym z Rumunami i rozgrywkami mistrzowskimi na najbliższą przyszłość nie przewiduje się żadnych spotkań międzynarodowych ani międzymiastowych.

W okresie Zielonych Świąt mistrzowie i wicemistrzowie obu grup, a więc Ujpest, Ferencvaros, Csepel i Vasas grać będą o puchar prezydenta republiki Tildyego.

* * *

Koszykarze węgierscy, którzy tak niespodziewanie dobrze spisali się na mistrzostwach w Genewie. otrzymali sporo zaproszeń tak na spotkanie do Paryża, Zurychu, Lozanny, do Bratysławy, na dwie gry do Włoch, a ponadto pewne rozmowy prowadzili również z Polskim Związkiem Piłki Ręcznej.

* * *

W ubiegłą niedzielę zakończono zresztą mistrzostwa Węgier w koszykówce, przy czym w ostatnim spotkaniu grały dwa najlepsze zespoły Węgier

Drużyna politechniki budapeszteńskiej MAFC (która proponowała swój przyjazd do Polski za naszym pośrednictwem), wygrała z BKTE 36:29 Kosze zdobyli dr. Bajari (14), Nemeth)6), Bankuti i Velkej (po 4)

Z. Antoniewicz

Jędrzejowska ratuje honor tenisa polskiego

Budapeszt—Katowice 10:2

Katowice. Przez trzy dni gościły Katowice wspaniałych tenisistów węgierskich.

W skład drużyny węgierskiej tak jak i w poprzednich meczach wchodzili — Asboth, Szigetti i panie Kormoczy i Peterdy.

Barw Śląska bronili — Bratek, Konczak oraz Jadwiga Jędrzejowska i Szeraucówna

Jedyne punkty dla Katowic zdobyła tylko Jadwiga Jędrzejowska, wszystkie pozostałe gry pojedyncze. podwójne i mieszane przyniosły nam same porażki.

Krótka historia trzechdniowej batalii przedstawia się w sposób następujący:

Asboth i Kończak rozpoczęli mecz spotkaniem, które przyniosło spodziewane zwycięstwo Węgrowi 6—3, 6—1.

Następnie odbyła się najpiękniejsza gra meczu — mikst Asboth, Kormoczy — Jędrzejowska Bratek. Po pięknej grze przybierającej chwilami cechy dramatyczne wygrali Węgrzy w trzech setach 7—9, 6—2, 8—6.

Następną ofiarą Asbotha był Bratek przemęczony i słabszy niż zwykle. Asboth tradycyjnie oddał jednego gema wygrywając 6—0, 6—1.

Jadwiga Jędrzejowska zdobyła pierwszy punkt dla Katowic wygrywając z Kormoczy 6—4, 9—7.

Szeraucówna nie potrafiła już jednak pokonać Peterdy i uległa jej 6 — 4, 2—6, 5—7

Nasz mikst Kończak — Szeraucówna musiał uznać wyższość swoich przeciwników przegrywając także 6—4, 2—6, 5—7.

Następnie Szigetti pokonał Bratka nie oddając mu tym razem seta 7—5, 7—5.

W grze podwójnej para Asboth, Szigetti natrafiła w Bratku i Konczaku na zgranych i dobrych przeciwników, co wcale nie przeszkadzało, że i w tym wypadku para węgierska zdecydowała się nie męczyć i grę zakończyć w dwuch setach wygrywając 6—4, 6—4.

Z kolei zdobyliśmy nasz drugi i ostatni punkt, naturalnie znów przez Jędrzejowską, która tym razem rozprawiła się z Peterdy z zadziwiającą łatwością 6—3, 6—1.

Nasze panie grając razem nie potrafiły dokazać tej sztuki i sympatyczne Węgierki walcząc przez dwa sety jak młode lwice, trzeciego wygrały na sucho. Wynik 10—8, 4—6, 0—6

W ostatnim wreszcie spotkaniu Kończak nie zrobił niespodzianki i przegrał po ciężkiej trzechsetówce ze Szigettim 10—8, 4—6, 2—6.

Taka była historia tego spotkania.

Czeskie drużyny piłkarskie zagranica

Repr. Szwecji - Slavia 4:1 (2:0)

Zwycięstwo Szwedów mimo braku graczy Kamraterny

Praga. Po skończonych rozgrywkach o mistrzostwo ligi drużyny czeskie wykorzystały wolne terminy i wyjechały zagranicę. I tak drużyna Zidenic jak wia domo w czasie świąt bawiła w Polsce.

Drużyna praskiej Slavii odbywa tournee po Szwecji, drużyna Kladna bawi w Norwegii, a drużyna Baty 'Zlin w Francji

Drużyna Slavii pierwszy swój mecz rozegrała między wicemistrzem ligi szwedzkiej Malmoe FF Slavia po pięknej grze odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:2 pomimo. że do połowy miała mecz przegrany 0:2

W drugim spotkaniu Slavią zmierzyła się z nieoficjalną reprezentacją Szwecji, która osłabiona była brakiem reprezentacyjnych graczy drużyny Kamraterna Nordkoepping.

Pomimo tak znacznego osłabienia Szwedzi tym razem odnieśli łatwe i przekonywujące zwycięstwo bijąc Czechów w stosunku 4:1 (2:0).

Drużyna Kladna na swym tournee po Norwegii rozegrała pierwszy mecz z teamem Osla, uzyskując wynik remisowy 4:4 bezpośrednio po kilkugodzinnej drodze samolotem.

W drugim meczu rozegranym również w Oslo z reprezentacją tego miasta drużyna czeska odniosła wysokie zwycięstwo. bijąc Norwegów w stosunku 10:2 (5:0), demonstrując przy tym bardzo piękną grę.

Drużyna ligowa Bata Zlin, która znana jest ze swych występow w Polsce rozegrała swój mecz na ziemi francuskiej, wygrywając w Chalon Sur Sonne w stosunku 9:0 (4:0).

Jak widzimy na podstawie powyższych wyników drużyny polskie w czasie niedawnego pobytu piłkarzy czeskich w Polsce uzyskały z nimi względnie dobre wyniki.

Czytajcie czwartkowe wydanie „SPORTU".

Szeged w Poznaniu

Poznań. Doskonała drużyna węgierska Szeged przyjechała do Poznania, mimo, że już nikt się jej nie spodziewał i przypuszczając, że Węgrzy nie dostali zezwolenia na wyjazd.

Ponieważ drużyna węgierskich kolejarzy przyjechała zbyt późno, aby można jeszcze zaaranżować jakieś mecze podczas świąt, pozostanie ona przeto w Poznaniu kilka dni i dopiero w środę 12 czerwca rozegra pierwszy mecz z Wartą Poznań.

Następnego dnia przeciwnikiem Szegedu bedzie KKS Poznań.

Po tych meczach w drodze powrotnej Węgrzy gościć będą w Krakowie. gdzie zmierza sie z Wisłą.

P. S. Na marginesie tej wiadomości musimy zaznaczyć, że pismo nasze było jedynym w Polsce. które w korespondencji własnej z Budapesztu w ub numerze poniedziałkowym podało, że **Szeged na pewno przyjedzie do Poznania.**

Cztery występy pływaków kolei węgierskich na Śląsku.

Pływacy Węgier w Polsce

Szanse zawodników polskich są w tych spotkaniach zerowe...

Katowice. — Śląski Okręg Polskiego Związku Pływackiego rozesłał komunikat do prasy, zapowiadający przyjazd węgierskich pływaków do Polski.

Jak się dowiadujemy, komunikat ten rozesłany został na podstawie listu nadesłanego z Budapesztu przez Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej im. A. Mickiewicza. W piśmie tym Węgrzy zawiadamiają, że na przyjazd do Polski zdecydowała się ekipa reprezentacyjna Węgierskich Kolei Państwowych.

Jest to drużyna dość silna, by bez wysiłku pokonać obecną reprezentację Polski.

Węgrzy skarżą się w liście do SOPZP, że mają trudności z uzyskaniem wiz przejazdowych przez Czechosłowację, oraz z uzyskaniem wiz wjazdowych do Polski.

SOPZP czyni ze swej strony starania, aby przeszkody te usunąć.

Według planu, ułożonego przez kap. sportowego Franię, Węgrzy mają wystąpić na Śląsku czterokrotnie. przy czym przeciwko dwunastu węgierskim reprezentantom, mobilizuje się około 40-tu pływaków nie tylko ze Śląska, lecz również z innych dzielnic Polski. Widocznie kierownicy sportu pływackiego na Śląsku liczą na przemęczenie Węgrów i uzyskanie w ostatnim dniu jakiegoś zwycięstwa.

Pływacy węgierscy zmierzą się czterokrotnie z pływakami Śląska.

W sobotę 15 bm. Węgrzy wystąpią przeciwko reprezentacji miasta Bytomia, zasilonej zawodnikami Śl. Opolskiego i znakomitym pogromcą Domagały — Iwanowskim.

Następnego dnia w niedzielę, tuż po manifestacji Święta Sportu Śląskiego, przeciwnikiem Węgrów będą pływacy katowiccy.

W trzecim dniu, to jest 17 bm. Śląsk zestawi reprezentację swoich najlepszych zespołów reprez. Bytomia i Katowic na basenie gliwickim.

W ostatnim dniu wreszcie, na basenie pływackim w Bielsku przeciwko Węgrom wystąpi najsilniejsza repr. kombinowana Śląska i innych Okręgów.

Jak się dowiadujemy w skład reprezentacji kolei węgierskich wchodzą m. innymi grzbietowiec Csuvik, który na 100 m uzyskuje 1,16 i klasyk **Hasznos II** pływający 100 m 1,15. (Nasz najlepszy grzbietowiec Zymer I, klasycy Iwanowski i Domagała nie popłynęli tego roku jeszcze poniżej 1,22).

Crawlista Hasznos I, wchodzący również w skład ekspedycji węgierskich pływaków do Polski, pływa w granicach jednej minuty.

Oczywiście, że szanse nasze są zerowe.

Węgrzy trenują już od kilku miesięcy na wolnym powietrzu, a nasi pływacy rozpoczęli swój sezon dopiero przed dwoma tygodniami.

Pamiętajmy jednak, że kto chce wygrywać, musi się najpierw nauczyć przegrywać i przypuszczalnie zawody te dodadzą naszym pływakom nowego bodźca do pracy. **N. J.**

15 — 20 czerwca

Polska – Węgry w lekkoatletyce?

ŁOZLA otrzymał od Węgierskiego Związku Lekkoatletycznego pismo w związku z mającym się odbyć w Łodzi meczem lekkoatletycznym Polska—Węgry.

Węgrzy proponują termin 15 — 20 czerwca

Termin ten wydaje się jednak być przedwczesnym i ŁOZLA proponuje ze swej strony pierwsze dni lipca.

Węgrzy żądają w dalszym ciągu, aby mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry odbył się w **konkurencji panów i pań.** Szczególnie zależy Węgrom, aby do skutku doszła konkurencja 10.000 mtr., a nie odbył się trójskok Węgrzy chcieliby również widzieć w programie meczu konkurencje **80 mtr. przez płotki pań.**

Ogółem ekspedycja węgierska liczyć ma 40 zawodników i zawodniczek.

Na marginesie pertraktacji ŁOZLA i Węgierskiego Związku Lekkoatletycznego wydaje się nam najwłaściwszym, aby w sprawie programu zawodów wypowiedział się PZLA.

Pierwsza międzynar. próba tenisa polskiego

Jak grali Węgrzy i Polacy

Po meczu Budapeszt – Katowice w tenisie

Katowice. Międzynarodowy mecz tenisowy Katowice — Budapeszt zgromadził malutką garstkę zwolenników białego sportu, a szkoda. Spotkania były bardzo emocjonujące. Polacy wkładali w grę dużo serca i zaciętości, co jednak nie mogło zaważyć na ostatecznym wyniku. Węgrzy przewyższali nas o klasę, zwyciężając zupełnie pewnie.

Asbothowi starczyło 10 minut do rozłożenia naszych mistrzów Kończaka (6:3, 6:1) i Bratka (6:0, 6:1).

Jest on graczem dla znawców. Laik nie może zrozumieć jego klasy, nie pojmie tajemnicy jego sukcesów.

Asboth umie wszystko. Smeczuje, lobuje, ma niebezpieczny, plasowany backhand i niezawodny forhand, świetnie startuje, zasięg ramion utrudnia mijanie go przy siatce, świetnie skraca, nieco słabiej serwuje. To wszystko czyni zeń przeciwnika niezwykle trudnego do pokonania.

W każdym razie pokusić się o zwycięstwo nad nim było niemożliwością zarówno dla Bratka, jak i dla Kończaka.

Szigetti to starszy pan, łysawy, bardzo sympatyczny, nie lubi biegać po korcie, ale kiedy dojdzie do siatki, można uważać piłkę za zdobytą dla niego. Zawsze ją splasuje, zetnie, wykończy. Świetny taktycznie, opanowany nerwowo, jest świetnym partnerem w grach podwójnych.

Kormoczy groźna rywalka naszej mistrzyni Jędrzejowskiej, jest talentem nieprzeciętnym. Cechuje ją zupełnie męski styl gry, nie boi się siatki, operuje wolejem i smeczem, posiada świetny serwis i bardzo dobry backhand. W hierarchii światowych tenisistek zajdzie na pewno bardzo wysoko.

Peterdi, jest bardzo ładną kobietą, nieco słabszą zawodniczką. Zadziwia **przytomnością umysłu i grą przy siatce.**

Na tle tak świetnych przeciwników, drużyna polska wypadła raczej słabiutko.

Jadzia Jędrzejowska raz jeszcze błysnęła nieprzeciętną rutyną, bijąc znacznie wszechstronniejszą od siebie zawodniczkę, jedynie drivem i forhandem. Nie startowała do trudnych piłek, ale kiedy sytuacja stawała się groźna, brała wszystko.

Szerancówna odbijała rażąco poziomem gry, nie odbijała natomiast najłatwiejszych piłek we wszystkich spotkaniach.

Bratek i Kończak mieli momenty naprawdę fenomenalne, zwłaszcza w grach podwójnych.

Gdyby takich momentów mieli po 4 w każdym gemie, wynik brzmiałby inaczej. Niestety momentów takich było 5, 6 w ciągu trzech dni, toteż nie potrafili nawiązać żadnej walki w grach pojedyńczych; w grach mieszanych zdani byli wyłącznie na własną inicjatywę.

Wizyta Węgrów przydała się **nam,** przyniosła wiele dobrego i przekonała, że obecnie w europejskiej hierarchii tenisowej stoimy na bardzo. ale to bardzo niskim szczeblu, nie przez to. żeby nasi tenisiści byli tak słabi, ale przez to, **że ta Europa jest właśnie tak dobra.**

SENIORZY ŁKS-u — SĘDZIOWIE PIŁKARSCY 2:1 (1:0)

Łódź. Rozegrany w niedzielę mecz Seniorzy ŁKS-u — Sędziowie Piłkarscy stał nieoczekiwanie na dobrym poziomie technicznym i był bardzo ciekawy.

W drużynie ŁKS-u wystąpili byly repr. gracz Polski Król oraz Frymarkiewicz; w jedenastce sędziów Sperling, Janczyk, Kowalski Z. oraz kpt. Otto.

Mecz sędziował trener drużyny szwedzkiej Kamraterna, były trener ŁKS-u Czeisler.

Gdy żądza zdobycia pieniędzy odgrywać zacznie u zawodnika decydującą rolę

Był kiedyś „gwiazdą"...

Co dzieje się z fenomenem biegu Jules Ladoumeque

„Był swego czasu gwiazdą lekkoatletyczną Francji. Tłumy widzów entuzjazmowały się jego wynikami, odnosił zwycięstwa nad swymi przeciwnikami jak chciał, a dumna Francja nazywała go

„szybkonogą gazelą".

Czy przypominacie sobie kto to mógł być?

Był nim oczywiście Jules Ladoumeuque, najlepszy średnio- i długo dystansowiec jakiego Francja kiedykolwiek posiadała.

Wysmukły i sympatyczny, zawsze uśmiechnięty, sportowiec w pełnym tego słowa znaczeniu.

Zjawił się niespodziewanie jak meteor na arenie ogólnoświatowej po swym sensacyjnym zwycięstwie nad Sera Martinem i dr. Peltzerem w Paryżu.

Od tej chwili dalsze jego starty były nieprzerwaną serią zwycięstw aż do ustanawiania rekordów światowych włącznie.

A później?

Jak to dość często u „gwiazd" lekkoatletycznych bywa, przekroczył zasady amatorskie i ogłoszony został zawodowcem.

To było kiedyś na długo przed wojną.

Dalszy los tego wspaniałego lekkoatlety „wirtuoza bieżni" nie interesował już w takim stopniu opinii sportowej Francji, jak do czasu jego przejścia na zawodostwo.

Razem z Francją zapomniała o Ladoumeque i Europa, a z nią cały świat.

Dlaczego się tak stało?

Nasunie się nie jednemu pytanie.

Odpowiedź jest prosta: — Francja widziała w wielkim Jules w okresie jego największych sukcesów człowieka, który wyniesie galijskiego koguta na najwyższe miejsce na arenie międzynarodowej.

Gdy Ladoumeque został zawodowcem przestał być dla Francuzów tym czym był dotychczas. Z „boga" stał się przeciętnym śmiertelnikiem.

Skończyła się światowa sława Ladoumequa, ale jego zapał i chęć do biegania nie wygasły w nim.

Biegał dalej bo musiał — gdyż nogi jego były dla niego egzystencją.

Biegał więc przy rozmaitych okazjach, aby zarobić na życie, ale to nie był już sport. Na „cyrk" z Ladoumequem nie przychodziło tyle tysięcy, ile na zawody amatorów.

Były rekordzista świata zaczął biegać jako cyrkowiec-akrobata na ruchomym pasie w cyrku.

Co robi dziś Ladoumeque?

Biega on dalej w cyrku Medrano.

Całe lata, przez 5 lat wojny „uciekał" pod jego nogami pas, a z nim i cała jego sportowa sława.

Kończy on dziś swą karierę jak wiele innych przed nim „gwiazd" — zapomniany.

Zapomniany dlatego jedynie, że nie spełnił tego czego od niego oczekiwała Francja.

Jest to naprawdę tragiczny koniec człowieka, który miał spełnić inne zadania jak tylko biegać dla uciechy i zabawy cyrkowej publiczności.

Czy nie jest to pouczające?

Tarnovia – Groble Kraków 5:3 (4:1)

Kraków. (Tel.) Jedyny mecz o mistrz. krakowskiej kl. A rozegrany został w ub. niedzielę na boisku Garbarni pomiędzy Tarnovią a Groblami.

Tarnovia zdołała już do przerwy rozstrzygnąć mecz na swą korzyść, strzelając bramki przez swego lewoskrzydłowego (2) i lewego łącznika (2).

Po przerwie obraz gry uległ zasadniczej zmianie i Groble uzyskały zdecydowaną przewagę, ale doskonała postawa obrony Krakowa, jako też pech strzałowy napastników Grobli nie pozwoliły drużynie krakowskiej na osiągnięcie korzystniejszego dla niej wyniku.

Bramki dla Grobli strzelili Nastawarski, Kaleta I i II. Krok (Groble) nie wykorzystał rzutu karnego.

Drużyna Grobli wystąpiła do meczu z Tarnovią w osłabionym składzie z 4-ma rezerwowymi.

Śląsk nieprzerwaną kopalnią talentów sportowych

Grądkowski znokautowany

Już w pierwszym starciu przez Pawliczka

Sensacje meczu bokserskiego Baildon WMKS (Katowice)

Katowice. Niewielu zwolenników sportu bokserskiego na Śląsku spodziewało się takiej niespodzianki w meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie pomiędzy Baildonem a WMKS, jak **porażka wicemistrza Polski wagi półśredniej Grądkowskiego przez nokaut w pierwszej rundzie, z mało znanym Pawliczkiem.**

Nie była to zresztą jedyna niespodzianka tego meczu. Nie często można oglądać, w zdawałoby się o drugorzędnym znaczeniu spotkaniach, takich walk jak Figla (B) z Popandą (WMKS) w wadze ciężkiej, walki Wyleżola z Zachłodą (WMKS) czy Badury (B) z Przybylskim (WMKS).

W wielu wypadkach debiutanci zaprezentowali się w tych walkach jako prawdziwe talenty i doskonale zapowiadający się bokserzy.

Na osiem walk tego meczu, tylko **trzy skończyły się po upływie przepisowych trzech rund. Cztery razy padły ciężkie nokauty** w pierwszej czy też drugiej rundzie.

Z drużyny Baildonu na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie zwycięzca Grądkowskiego — Pawliczek. Pięściarz Baildonu zaimponował spokojem. Nokaut był precyzyjny i wypracowany: Grądkowski długo po nim nie mógł wrócić do przytomności.

Bardzo dobrze spisał się również młody **Wyleżoł**, demonstrując świetny refleks poparty siłą ciosu.

Zarówno on jak i **Badura** (w. średnia) będą już niedługo groźnymi przeciwnikami dla najlepszych i bezkonkurencyjnych w tym sezonie pięściarzy nie tylko Śląska ale i Polski.

Z drużyny WMKS-u zadowolił jedynie Wąsowicz w wadze półciężkiej oraz Popanda w wadze ciężkiej, z którym dobry Figiel (B) miał b. ciężką przeprawę.

WYNIKI TECHNICZNE:

Zawodnicy Baildonu na pierwszym miejscu:

W wadze muszej Borowczyk i Smołka oraz **w wadze koguciej** Chmiel i Moczko walczyli na remis.

W pierwszym spotkaniu dużo chaosu i przypadkowości, w drugim dramatyczne trzy rundy i tragiczny sędzia, który nie wiedział czy wyliczać leżącego na deskach czy zawiązującego pantofle zawodnika.

W wadze piórkowej Strzoda wygrywa v. o., i teraz rozpoczyna się passa błyskawicznych nokautów.

W wadze lekkiej Wyleżoł nokautuje Zachłoda.

W wadze półśredniej Pawliczek nokautuje już w pierwszej minucie Grądkowskiego. **Początek tej walki nie zapowiadał takiego wyniku.**

Grądkowski rozpoczął lewym prostym dublowanym, Pawliczek odpowiada serią sierpów, którymi zapędza Grądkowskiego do rogu.

W rogu zawodnik Baildonu przypuszcza drugi atak seriami sierpowych, po których Grądkowski osuwa sie na liny i pada na deski.

Sędzia liczy do dziewięciu — mógłby liczyć i do stu. Oto historia tego sensacyjnego spotkania.

W wadze średniej Badura zwyciężył przez k. o. Przybylskiego już w I-szej rundzie.

W wadze półciężkiej Kowolik przegrał w analogiczny sposób z Wąsowiczem.

W ostatniej wreszcie walce dnia w wadze ciężkiej Figiel zwyciężył na punkty Popandę przy pomocy fatalnego sędziego ringowego, który powinien był zdyskwalifikować zawodnika Baildonu za atakowanie znajdującego się na deskach Popandy.

Józef Prutkowski

ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE — TS NAPRZÓD LIPINY 13 : 3

Lipiny. W pierwszy dzień świąt rozegrany został w Lipinach towarzyski mecz bokserski między wyżej wymienionymi drużynami. Zwyciężył Zryw w stosunku 13:3.

CO SŁYCHAĆ W ŁODZI

Łódź ma nową aferę sportową. WG i D. Ł. OZPN-u zawiesił na swym ostatnim posiedzeniu wszystkich niemal graczy Zjednoczonych, wyznaczając specjalną komisję w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie reprezentowania przez graczy tego klubu również barw drużyny „Filmowiec" na meczu w Zduńskiej Woli.

Zawieszeni zostali Redl, Urban, Tumasz I i II, Rączko I i III, oraz Grzegoszewski (Zjednoczone), Woźnicki i Laube (ŁKS), Żuchowski (Filmowiec) oraz Gołębiowski (TUR Chojny).

Zarząd klubu Zjednoczone domaga się w swym piśmie do WG i D ŁOZPN-u wyciągnięcia najdalej idących konsekwencji w stosunku do działaczy z Filmowca.

* * *

W dniu 16 czerwca odbędzie się w Łodzi święto WF. Program święta obejmuje zawody lekkoatletyczne, pokazy gimnastyczne oraz zawody piłkarskie.

* * *

Przed meczem piłkarskim Kraków—Łódź rozegrany zostanie finał turnieju piłkarskiego drużyn szkolnych.

W międzyczasie rozegrane zostaną półfinały, do których zakwalifikowały się drużyny gimn. Narutowicza, Daczymińskiego, Księżego Młyna i Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej.

Faworytem turnieju są technicy w drużynie których gra Koczewski (ZZK).

* * *

W nadchodzącą niedzielę 16 bm. dojdzie do ciekawego meczu o mistrz. łódzkiej kl. A pomiędzy ŁKS-em a PTC (Pabianice). Mecz odbędzie się na neutralnym boisku w Zgierzu.

NIEWADZIŁ ZDYSKWALIFIKOWANY

Łódź. (Tel.) Mistrz Polski w wadze ciężkiej Władysław Niewadził został przez Zarząd ŁKS-u zdyskwalifikowany **na pół roku** za niestartowanie w barwach swego klubu na meczu ŁKS—RKS Batory w Katowicach W motywach ukarania Niewadziła podano niesubordynację sportową. Dyskwalifikacja ta jednak nie wyklucza możliwości wystawienia tego zawodnika przez ŁOZB na mecze międzymiastowe czy międzyokręgowe.

* * *

Łódź. Jak już donosiliśmy w dniu 13 bm. odbędzie się w Łodzi sensacyjny turniej bokserski organizowany przez Związek Byłych Więźniów Politycznych.

Zestawione już zostały pary jakie walczyć będą w tym dniu w sposób następujący: Czortek — Sztolc, Rinke — Woźniakiewicz, Mazur — Małecki, Komuda —Marcinkowski, Grzywocz — Czarnecki, Krzyżanowski (Lublin) — Stasiak, Tomicki — Rychtelski, Niewadził — Kłodas i Kolczyński — Nowara (względnie Sobczak).

Poprzednio Związek B. Więźniów Politycznych przewidywał, że w zawodach tych wezmą udział jedynie byli więźniowie obozów koncentracyjnych, ale ze względów kasowych (dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierot po więźniach politycznych) postanowiono zaprosić również szereg innych pięściarzy.

W związku z występem drużyny Noerkoepping w Łodzi, która rozegra mecz **z ŁKS-em** Łodzianie oczekują telegramu od płk. Reymanna, których graczy śląskich mają oni wstawić do składu swej drużyny dla jej wzmocnienia.

Zawody pływackie w Katowicach

Katowice. W drugi dzień Zielonych Świąt odbyły się w miejskich zakładach kąpielowych zawody pływackie zorganizowane przez KS Pogoń z udziałem Siemianowiczanki i pływaków Chorzowa. Zawody cieszyły się wielkim zaciekawieniem licznie zebranych widzów.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiały się następująco:

100 m styl. dow. panów 1. Ramola Pogoń 1,09,2, 2. Graber Siemianowice 1,13, 3. Nogaj Pogoń 1,15,1.

100 m styl. dow. chłopców do lat 14: 1. Kubecki Siemianowice 1,24, 2. Kałuża Pogoń 1.26, 3. Waniek Pogoń 1,27,5.

50 m styl. klas. chłopców do lat 14: 1. Kula Chorzów 43,9 2 Smoleusz Chorzów 48,8, 3. Pucik J Pogoń 52,2.

Sztafeta 5x50 styl. dow. panów: 1. Pogoń 2,49,5, 2. Siemianowiczanka 2,59,4.

Po biegach indywidualnych odbyły się skoki pokazowe mistrza Polski Bredlicha i wicemistrza Śląska Skorupki.

Zawody lekkoatletyczne w Katowicach

Katowice. W ramach Święta Sportu Śląskiego odbyły się w drugi dzień Zielonych Świąt, zorganizowane przez Śląski OZLA ogólno śląskie zawody lekkoatletyczne w Katowicach. Zawody te miały charakter eliminacyj przed zawodami międzynarodowymi, które rozegrane zostaną w przyszłą niedzielę 16 bm. w Katowicach.

Na starcie stanęło 80 zawodników i zawodniczek klubów śląskich oraz jeden zawodnik dolnośląski z dalekiego Wałbrzycha.

Z osiągniętych na tych zawodach wyników na podkreślenie zasługuje dobry czas na 100 m. pań 13,6 sek. uzyskany przez **Hejducką Irenę** z Katowic, jak również Gąsiorównej Stefanii z KS Zryw Nowa Wieś w biegu na 800 m. 2,46,6, tudzież wynik Bregulanki z KS. Siemianowiczanka w pchnięciu kulą 10,44 m.

Czas Hejduckiej jest jednym z najlepszych dotychczas w Polsce na tym dystansie.

Spośród seniorów niezłe czasy osiągnęli: Danielak (Pogoń Katowice) na 400 m. 54,6 sek. i 200 m. 24,9 sek., Gmyrek AKS Chorzów na 1500 m. — 4,24,9 min. Mucha (RCKS Czeladź) skoczył o tyczce zaledwie 3,30 m., Chmiel Józef (Pogoń Katowice) w skoku w dal miał wynik 6,01 m. a w trójskoku Mierłowski z AKS 11,98 mtr.

No podkreślenie zasługuje bieg 2000 mtr. dwóch oldboyów powyżej 40 lat, Legawca i Słocińskiego z Sosnowca, którzy w dobrej formie uzyskali 6,52,4 m.

Imprezy Święta Sportu Śląskiego rozpoczęte

Sztafeta Katowice - Góra Św. Anny

Katowice. Główne imprezy Święta Sportu Śląskiego rozpoczęły się w pierwszy dzień Zielonych Świąt w Katowicach biegiem sztafetowym Katowice — Góra św. Anny z ziemią z miejsca stracenia w 1939 r. powstańców i harcerzy katowickich.

We wczesnych godzinach porannych na starcie stanęły 3 sztafety, zorganizowane przez związki młodzieżowe: harcerstwo, ZWM i OM. TUR.

Do zebranych na ul. Zamkowej grup młodzieży oraz pocztów sztandarowych Weteranów Powstań Śląskich i plutonu honorowego Wojska Polskiego przemówił wicewojewoda dr. Salcewicz, który następnie przy dźwiękach hymnu narodowego napełnił urny ziemią i wręczył je biegaczom.

Na znak startera prezesa Śl. OZLA ruszyły sztafety w daleką drogę przez Chorzów, Bytom, Zabrze, Gliwice, Strzelce na Górę św. Anny.

80 km. trasa podzielona była na odcinki po około 1 km. Do Gliwic (30 km.) sztafety szły razem jedną trasą, a stąd rozdzieliły się i każda inną trasą wytyczoną przez organizatorów podążyła do celu.

Pierwsza przybyła sztafeta Związku Walki Młodych, a w 5 minut za nią sztafeta harcerzy.

Trasę 80 km. pokryły te sztafety w 4 godziny 20 minut.

Jako trzecia przybyła sztafeta OM TUR która biegła najdłuższą trasą przez Toszek, Strzelce.

Międzyklubowy mecz pływacki w Bytomiu

BBTS — Polonia (Bytom)

Bytom. W niedzielę odbył się w Bytomiu mecz pływacki BBTS (Bielsko) — Polonia (Bytom).

W barwach Polonii startował znany sprzed wojny zawodnik **Zymer**; w biegu na 100 m. st. grzbietowym uzyskał on dobry wynik 1.24. — Z pozostałych zawodników na uwagę zasługuje Dzień (BBTS), którego wynik na 100 m. st. dowolnym 1.10,5 zasługuje również na podkreślenie, z uwagi na to że był to dopiero jego drugi start w tym roku.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

PANIE

100 m. st. klas. 1. Wójcicka (Polonia) 1.45,—; 2. Wojewodziczówna (BBTS) 1.47,9; 3. Pielechata (BBTS) 1.50,—;

100 u. st. dowol. 1. Wojewodziczówna (BBTS) 1.40,—; 2. Furmanówna (Polonia) 1.46,—; 3. Pielechata (BBTS) 1.54.

Sztafeta 3 x 100 st. zmiennym 1. Polonia (Bytom) 2.26,—; 2. BBTS (Bielsko) 2.26,1.

PANOWIE

100 m. st. dowol. 1. Dzień (BBTS) 1.10,5; 2. Papes (Polonia) 1.14,5; 3. Klimko (Polonia) 1.19,—.

100 m. st. klas. 1. Kłos (BBTS) 1.31,— 2. Porębski (BBTS) 1.35,6; 3. Wesołowski (BBTS) 1.36,—.

100 m. st. grzb. 1. Zymer (Polonia) 1.24,—; 2. Klimko (Polonia) 1.30.4; 3. Dzień (BBTS) 1.33,1.

Sztafeta 5 x 50 st. dow. 1. Polonia (Bytom) 2.46,—; 2. BBTS (Bielsko) 2.54,1.

Sztafeta 3 x 50 st. zmiennym 1. Polonia (Bytom) 1.51.—; 2. BBTS (Bielsko) 2.02.

Po biegach sztafetowych odbył się mecz piłki wodnej, BBTS — Polonia, który Polonia wygrała w stosunku 4:0 (2:0).

W bramce Polonii grał znany reprezentant Polski Zakrzewski. Widzów 2000.

SZCZĘŚCIE TRENERA

Stefan Gajos

Kiedy gracze udali się do szatni, trener podszedł do stojącego na linii autowej Ważnickiego i maskując troskę, odezwał się z udanym zadowoleniem:

— Chłopcy wykazali dzisiaj nadzwyczajny zapał!

— Dobre chociaż i to — odparł prezes, którego trudno było zwieść. — Bo umiejętności nie mają ani za grosz. A Bielski?... — Ważnicki machnął ręką. — Lepiej nie mówić...

— Bielski jest bardzo żywotny — trzymał stronę łącznika Ćwiczydło. — Jestem pewien, że wróci szybko do formy

— Tak panu się zdaje? — powiedział ironicznie prezes. — Abstrachując, najbliższą gwiazdą z poza naszego układu jest Proxima Centauri, którą dzieli od ziemi odległość 40 bilionów kilometrów Otóż twierdzę, że Bielski jest tak daleki od powrotu do formy, jak daleką jest Proxima Centauri od ziemi.

— Sezon nie będzie należał do łatwych, bez wątpienia — przyznał trener. — Ale mam nadzieję, że rozwiąże on ostatecznie nasze trudności, a drużyna odzyska stopniowo dawną siłę. W każdym razie utrzymamy się w klasie międzyokręgowej, gwarantuję to panu.

— Przestałem wierzyć we wszelkie gwarancje, odkąd nauka zanotowała, iż jeden z najwybitniejszych uczonych starożytności — Ptolomeusz — zagwarantował swoim współczesnym, że słońce obraca się dokoła ziemi, gdy tymczasem w kilkanaście wieków później Kopernik zbił owo twierdzenie, udowadniając, że jest wprost przeciwnie.

Tymczasem rozmowa o zupełnie innej treści toczyła się w pobliżu opustoszałych już trybun pomiędzy jakimiś dwoma młodymi ludźmi.

— Naprzód! — rozkazywał właśnie jeden. — Czemu wahasz się jeszcze?

— A jeśli wie o wszystkim? — powiedział drugi. — Ładnie wtedy będę wyglądał!

— Wątpię. Kobiety zwierzają się z takimi sprawami tylko najbliższym przyjaciółkom. Musisz zaryzykować! Ostatecznie, jesteś mężczyzną, czy nie?

Widząc, że Cwiczydło pożegnał się z prezesem i rusza ku szatni, wyższy młodzieniec podszedł do niego energicznym krokiem. Za nim podążył nieco z tyłu jego towarzysz

Trener spojrzał na nich zrazu pytająco, wnet jednak rozjaśnił twarz w uśmiechu i wypowiedział żywo:

— Boruń, słowo daję!... Skąd znalazł się pan tutaj?!...

Istotnie był to Jerzy Boruń w towarzystwie nieodłącznego Miedzianowłosego.

— Przyjechałem, aby spytać, czy przydałbym się panu może w tym sezonie... — odparł.

— Chce pan grać dalej w „Orionie"!? — wykrzyknął Cwiczydło, a głos jego drgał od nieukrywanej radości. — Czy przyda się pan?... Ależ! Nie mógł mi pan zrobić milszej niespodzianki na początek sezonu! Chodźmy do szatni, drużyna musi zobaczyć pana. Wyobrażam sobie, jak ucieszą się wszyscy.

Trener przywitał się z Miedzianowłosym.

— A co słychać u pana?

Miedzianowłosy wykrzywił pociesznie twarz.

— Męczę teraz propedeutykę filozofii — odparł. — Poza tym przechodzę sędziowski kurs w tutejszym WSS-ie.

— Pogratulować. Miejmy nadzieję, że w krótkim czasie zadebiutuje pan na naszym stadionie?...

— W czasie wakacyj dopiero, kiedy już zdam maturę i stanę się wyzwolonym człowiekiem — brzmiała odpowiedź Miedzianowłosego. — Inaczej profesorowie w gimnazjum brzęczeliby mi stale za uszami, że człowiek, który nie skończył prawa, nie może być sędzią.

Boruń, krocząc obok trenera, rozmyślał tymczasem o zupełnie innej sprawie.

A więc Halina przemilczała na szczęście przed ojcem niemiłą przygodę. Gdy by bowiem wiedział on o wszystkim, zachowałby się względem niego zupełnie inaczej. Zatem nie ma nic straconego i plan może się udać!

D. c. n.

KKS (Poznań), AZS (Warszawa), ŁKS i Garbarnia w finale

Półfinały szczypiorniaka

o mistrzostwo Polski

Poznań (tel. wł.) W dniach 8, 9 i 10 czerwca odbyły się w Poznaniu kwalifikacyjne rozgrywki w szczypiorniaka z udziałem czterech drużyn: **KKS i Warta Poznań, Brda Bydgoszcz i AZS Warszawa.**

Biorące w rozgrywkach udział zespoły wykazały bardzo dobry poziom, z wyjątkiem Brdy, która ustępowała nieco pozostałym.

Zainteresowanie zawodami. mimo wielu konkurencyjnych imprez, bardzo duże.

Najlepszą drużyną okazał się KKS, który wybitnie górował nad resztą. **Warta Poznań** bezsprzecznie po KKS najlepszy zespół, dzięki pechowi i kontuzji swojego najlepszego gracza Szymury, odpadła od dalszych rozgrywek, wyprzedzona przez AZS warszawski.

Sędziowali przez wszystkie trzy dni ob. ob. Steremeta i Zajączkowski.

Wyniki spotkań przedstawiały się następująco:

KKS Poznań — Brda Bydgoszcz 18:4 (9:1).

Brda zagrała w tym spotkaniu lepiej niż w pozostałych meczach. ale pomimo to nie stanowiła dla kolejarzy groźnego przeciwnika.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Grzechowiak—7, Grzechowiak II, Hoffman. Janicki po 2. Cuprys 4 i Kasprzak 1. **Dla Brdy:** Misiuczek i Marcinika po 2.

KKS POZNAŃ — WARTA POZNAŃ 10:7 (5:4)

Gra na wysokim poziomie i bardzo wyrównana. W drugiej części gry, kiedy Szymura. który skręcił nogę i był tylko statystą, KKS uzyskał zdecydowaną przewagę i spotkanie pewnie wygrał.

Strzelcami bramek byli: dla KKS — Cuprys 4, Jarczyński i Grzechowiak po 2, oraz Hoffman i Pławczyk po jednej.

Dla Warty: Szymura 3. Iwanow. Walkowiak. Marciniak i Hera po 1.

AZS WARSZAWA — BRDA 12:4 (7:2)

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Bartosiewicz 4, Zieliński. Jozwiak 3, Popiołek i Nowakowski po 1. Dla Brdy — Marciniak 3, Switek 1

WARTA POZNAŃ—BRDA BYDGOSZCZ 16:3 (8:0)

Warta mimo, że wystąpiła w osłabionym składzie potrafiła z miejsca uzyskać dużą przewagę i w rezultacie wysoko wygrać.

Bramki dla Warty zdobyli — Hera 6, Iwanow 5, Nowicki i Walkowiak po 2, Pawlicki 1.

Dla Brdy Marciniak 2, Kapara 1.

KKS POZNAŃ — AZS WARSZAWA 10:3 (6:2)

Spotkanie to miało charakter raczej prestiżowy. Obydwa bowiem zespoły zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych, jakie odbędą się 28, 29 czerwca w Bydgoszczy.

KKS wystąpił z kilkoma rezerwowymi, między innymi bramkarzem **Tomiakiem,** który okazał się prawdziwą rewelacją i bronił w sposób jeszcze w Poznaniu nie oglądany. Jemu też KKS zawdzięcza, że w pierwszych fazach gry AZS nie uzyskał przewagi bramkowej, która nie łatwo później możnaby było odrobić.

W tym ostatnim spotkaniu bramki uzyskali: dla KKS-u Grzechowiak II — 4, Cuprys 3, Górecki 2 i Janicki 1. Dla AZS-u — Bartosiewicz, Jaźnicki i Popiołek po jednej.

AZS WARSZAWA — WARTA POZNAŃ 14:8 (7:6)

Warta mimo, że wystąpiła bez Szymury stanowiła dla AZS przeciwnika równorzędnego. Do przerwy wynik przez dłuższy czas był remisowy i dopiero po połowie zmęczona tempem Warta osłabła i warszawiacy zdołali uzyskać potrzebną do zwycięstwa przewagę.

Bramki dla AZS-u zdobyli: Wileński 7, Popiołek 6, Bartosiewicz 1, dla Warty: Hera 5, Iwanow 2. Pawlicki 1.

Ostateczna tabela grupy II przedstawia się następująco:

1) KKS Poznań	3	6	38:14
2) AZS Warsz.	3	4	29:22
3) Warta Poznań	3	2	21:27
4) Brda Bydg.	3	0	12:43

Kraków (tel.) W dniach 7. 8 i 9 czerwca br. odbyły się w Krakowie na boisku Garbarni **półfinały mistrzostw Polski w piłce ręcznej,** z udziałem 2-ch drużyn krakowskich: Garbarni i Cracovii oraz katowickiej Pogoni.

W wyniku przeprowadzonych rozgrywek pierwsze miejsce zajęła drużyna Garbarni. zwyciężając obydwu rywali: Pogoń Katowice i Cracovię.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

7. 6. Cracovia — Garbarnia 4:5 (2:3).
8. 6. Cracovia — Pogoń Katowice 9:12 (7:5).
9. 6. Garbarnia — Pogoń Katowice 11:5 (5:3).

Wszystkie gry były b. ciekawe, jednakże poziom obecny zarówno drużyn krakowskich jak i katowickiej odbiegał jeszcze daleko od poziomu przedwojennego naszych szczypiornistów.

Z rozgrywek grupy krakowskiej do finału mistrzostw Polski w piłce ręcznej, które odbędą się z końcem bieżącego miesiąca w Bydgoszczy, zakwalifikowała się Garbarnia.

* * *

Łódź. (Tel.) W eliminacyjnych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku w grupie łódzkiej zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS-u, zwyciężając TUR Łódź 5:4 (2:2) i Iskrę Warszawa 12:0 (6:0).

ŁKS zakwalifikował się tym samym do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Bydgoszczy.

Najlepszymi graczami ŁKS-u byli Ulatowski, Mueller, Bujanowicz, Graczek i Pogoński.

Występ Tarnowii w Katowicach

Pogoń — Tarnowia 1:3 (1:1)

Katowice. W drugim dniu świąt gościła w Katowicach drużyna piłkarska Tarnowii, która w spotkaniu z Pogonią katowicką odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:1.

Gospodarze tylko do przerwy nawiązali grę równorzędną. **Po zmianie pól** więcej z gry mieli goście, których atak w dniu tym był wyjątkowo dobrze strzałowo dysponowany.

W drużynie Pogoni katowickiej zadowolić mógł jedynie Gawliczek w ataku oraz Pazurek w pomocy. Z Tarnowii podobali się Roik i Kokoszka.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Roik, Kokoszka i Pilich. Honorową bramkę dla Pogoni zdobył Gawliczek. Widzów bardzo mało.

Mecze o mistrz. kl. A - Liczne spotkania towarzyskie

Zielone Święta na boiskach Śląska

POGOŃ KATOWICE—ZZK KATOWICE 2:1 (2:1)

Katowice. Spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A grupy drugiej rozegrane między wyżej wymienionymi drużynami zakończyło się niezasłużonym zwycięstwem Pogoni katowickiej.

Do przerwy gra wyrównana, po zmianie pól inicjatywę gry ujęli w swoje ręce kolejarze, grając na jedną bramkę, lecz nieudolny atak zawodził stale pod bramką przeciwnika w najlepszych sytuacjach.

Jedyną bramkę dla kolejarzy zdobył Bożek. Obydwie bramki dla Pogoni uzyskał Gawlik. Widzów około 1000.

KS BŁYSKAWICA — RKS ŁAGIEWNIKI 4:1 (2:1)

Radlin. Zawody o mistrzostwo kl. A. grupy drugiej. Zasłużone zwycięstwo drużyny gospodarzy. U zwycięzców wyróżnili się w pierwszym rzędzie Wojak, zdobywca wszystkich bramek oraz trio obronne.

RKS Łagiewniki mimo przegranej zaprezentował się b. dobrze. Wyróżnił się Tatus w bramce oraz środek napadu.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — RYMER 0:1 (0:0)

Świętochłowice. W meczu o mistrzostwo klasy A KS Kop. Rymer wywiozła dwa cenne punkty z ciężkiego terenu świętochłowickiego. Do przerwy gra wyrównana po przerwie lekka przewaga gości. Zawodom przyglądało się ponad 1.000 osób.

W. K. S. KATOWICE — WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE 2:1 (1:0)

Michałkowice. W meczu o mistrzostwo kl. A grupy drugiej milicjanci odnieśli nikłe. lecz zasłużone zwycięstwo nad groźnym zespołem Wyzwolenia, wysuwając się tym samym znów na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek.

RUCH RADZIONKÓW — K.S. BAILDON 1:1 (0:0)

Radzionków. Występ A-klasowego zespołu Baildonu w Radzionkowie wywołał zrozumiałe zainteresowanie i ściągnął na boisko ponad 2000 osób.

Baildon. który do powyższego spotkania wystąpił w składzie osłabionym tylko z trudem zdołał uzyskać wynik remisowy.

Bramki dla Ruchu zdobył Jacek, dla Baildonu były reprezentant Polski Dytko.

Ł.K.S. ŁAZISKA—TUR SZOPIENICE 2 : 0

Łaziska. W spotkaniu towarzyskim Ł. K. S. odniosł zasłużone zwycięstwo nad Turem z Szopienic w stosunku 2:0. Przez cały czas gry zaznaczała się lekka przewaga miejscowych.

K.S. OSTRÓW — R.K.S. BATORY 3:4

W spotkaniu towarzyskim C-klasowy zespół Batorego, odniósł cenne zwycięstwo nad doskonała drużyną Ostrowa. Bramkami dla Batorego podzielili się Dziwisz i Malcherek.

K.S. BAILDON I b. — K.S. 20 KOP. KATOWICE 2:2 (0:1)

Katowice. W meczu towarzyskim rezerwa Baildonu osiągnęła zaszczytny wynik remisowy z groźnym zespołem górników katowickich.

SLAVIA RUDA — 27 ORZEGÓW 3:2 (0:0)

Ruda. Zawody towarzyskie. Do przerwy gra wyrównana. Po zmianie pól Slavia miała nieznaczną przewagę.

Zawodom przyglądało się 1400 widzów.

RKS PIAST PAWŁÓW — NAPRZÓD LIPINY 6:2 (3:2)

Pawłów. W spotkaniu towarzyskim o mistrzostwo klasy C KS Piast z Pawłowa odniosł wysokocyfrowe zwycięstwo nad groźną ongiś drużyną Naprzodu z Lipin w stosunku 6:2.

Łupem bramek podzielili się Kurpanik 3, Pytlok 2 i Roter 1. Bramki dla Naprzodu strzelili Kopa 1 i Bartarow 1. Sędziował ob. Gruszka bardzo dobrze. Widzów około 4.000.

LECHIA MYSŁOWICE — POGOŃ IMIELIN 7:1 (4:0)

Mysłowice. W spotkaniu o mistrzostwo klasy B drużyna Lechii odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad słabo w tym dniu grającą drużyną Pogoni z Imielina.

ZEW NIEMCE — POGOŃ ZABRZE 2:1 (1:1)

Sosnowiec. W potkaniu towarzyskim gospodarze odnieśli nikłe, lecz zasłużone zwycięstwo nad A-klasowym zespołem Pogoni z Zabrza. W pierwszej części gra wyrównana. Druga połowa gry stała pod znakiem całkowitej przewagi gospodarzy.

LIGOCIANKA — AKS MIKOŁÓW 7:2 (3:1)

Katowice Ligota. W pierwszy dzień Zielonych Świąt rozegrany został w Ligocie towarzyski mecz piłkarski Ligocianka — AKS Mikołów. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie technicznym.

Na 15 min. przed zakończeniem meczu wynik spotkania brzmiał jeszcze 3:2 i dopiero końcowy zryw Ligocianki przyniósł jej wysokie zwycięstwo.

W drużynie AKS-u doskonale wypadła obrona oraz bramkarz.

Bramki dla zwycięzców strzelili Smiełowski 4 i Pastuszka J. 3. Sędzia Musiał dobry.

* * *

Na dzień 20 bm. (Boże Ciało) Cracovia zaprosiła do Krakowa drużynę Ligocianki (Katowice), z którą rozegra mecz towarzyski.

KS. SĘP GODULA — TS HUTA POKÓJ NOWY BYTOM 1:5 (0:3)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Malczewski 2, Tim, Czombora i Nieszporek po 1. Jedyną bramkę dla KS. Sęp zdobył z rzutu karnego Lebok. Sędziował ob. Morcinek.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

POLONIA (Świdnica) — VICTORIA (Węglewo) 5:2 (1:1)

LUSTRZANKA — OM TUR 7:0 (2:0)

SPOŁEM KATOWICE ZWYCIĘŻA W TURNIEJU SIATKÓWKI

Katowice. W ramach Święta Sportu Śląskiego rozegrany został na boisku Pogoni w Katowicach turniej siatkówki robotniczych klubów sportowych. W turnieju udział wzięło 9 zespołów. Po zaciętych walkach pierwsze miejsce zajęli niespodziewanie siatkarze Społem z Katowic przed OM TUR z Olkusza oraz R.K.S. — Batory.

ZZK (Łódź) w Radomiu

B-KLASOWY GARBARZ BIJE MISTRZA ŁODZI ZZK 3:0 (2:0)

Radom (tel. wł.) Rozegrany w dniu wczorajszym na stadionie fabryki Broni mecz towarzyski pomiędzy mistrzem Łodzi ZZK a B-klasowym KS Garbarzem Radom zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Garbarza 3:0 (2:0).

Strzelcami bramek byli Raczyński, Popielarski i Stańczuk z wolnego. Sędziował dobrze ob. Pietrzykowski.

ZZK ŁÓDŹ REMISUJE Z GRANATEM W SKARŻYSKU 4:4 (2:1)

Radom (tel. wł.) W Skarżysku rozegrany został w pierwszy dzień świąt towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ZZK Łódź — KS Granat.

Po ładnej grze zawody zakończyły się wynikiem remisowym 2:2. ZZK prowadził do przerwy 2:0.

ZESPÓŁ BRONI ZWYCIĘŻA W ZAWODACH KOLARSKICH

Radom (tel. wł.) W niedzielę dnia 9 bm. odbyły się na stadionie Broni torowe wyścigi kolarskie i motocyklowe zorganizowane przez KS Broń.

W zawodach wzięło udział 15 kolarzy w tym 3 z Warszawy i 4 motorzystów.

Wyniki techniczne były następujące: 4.000 m bieg główny finał:

1. zespół Śliwiński. Słoń, Łobodziński i Tuzimek osiągnął czas 6,42,5.

25 x okrążenie stadionu: Zwyciężył zdecydowanie Kudert Pocztowy KS Warszawa przed Nowakiem „Radomiak"

RKS — KS RADOMIAK 8:0 (4:0)

Bramki strzelili Czachor A. 3, Rusinowicz 2, Marek 2, Gniewek 1. Sędziował słabo Staniszewski.

O czym się mówi na Śląsku?

Jak się dowiadujemy, wiadomość podana przez nasze pismo w tej samej rubryce w ub. tygodniu, że RKS Batory jest najlepszą ósemką pięściarską Śląska wzbudziła zastrzeżenia w Świętochłowicach.

Nie wszyscy wiedzą, że istnieje tam klub bokserski ZWM Świętochłowice, który w ub. sezonie ma szereg poważnych nawet sukcesów ze zdobyciem wicemistrzostwa Polski ZWM-ów włącznie.

Ten właśnie klub, powoływując się na naszą notatkę zakomunikował drużynie Batorego, że uważa, iż posiada najlepszych pięściarzy na Śląsku. Oczywiście, że przy tej sposobności zażądał spotkania, któreby udowodniło redakcji naszego pisma, że redaktor prowadzący dział boksu nie zna się na tej dziedzinie sportu.

Sensacyjny ten mecz dojdzie do skutku w Świętochłowicach w dniu 29 czerwca na wolnym powietrzu.

* * *

Juniorzy ŁKS-u rozegrają w dniu 27 czerwca mecz bokserski z młodzikami RKS Batory.

* * *

Bokserzy RKS Batory mają troskliwego opiekuna w dyrektorze Huty Kuprience. Z początkiem lipca dyr. Kuprienko wysyła „swą" drużynę na 3 tygodniowy obóz treningowo-wypoczynkowy do Zakopanego pod kierownictwem trenera Szydły.

Primo Carnera

W jednym z najpiękniejszych miast na świecie — w Wenecji, rodzina skromnych piekarzy państwa Carnerów powiększyła się o jednego członka. Na świat przyszedł młody Carnera, dziecko niepospolicie duże i ciężkie. **Szczęśliwi rodzice, uradowani przyjściem na świat swojego spadkobiercy i kontynuatora rodu, dali mu jako, że był pierwszym ich dzieckiem — wspaniałe imię Primo.**

Mały Primo rozwijał się doskonale.

Mając sześć lat, przewyższał swoich rówieśników budową fizyczną o co najmniej lat pięć.

Niestety Primo nie był pierwszym pod innymi względami.

W szkole klasyfikacja jego, zdolności inteligencji i pilności dawała mu raczej klasyfikację na jedno z ostatnich miejsc.

Mimo wspaniałych walorów fizycznych

był on raczej tchórzliwej natury.

Unikał wszelkich bójek z kolegami, a zaczepiany przez nich, rezygnował z miejsca z walki i wymykał się chyłkiem, czyniąc wśród nich wrażenie tchórza i niedojdy.

Tak wyśmiewany i wyszydzany Primo rósł i mężniał.

Stawał się nieforemnym wyrostkiem, o nieproporcjonalnie długich rękach, wielkich stopach, karku przypominającym taką samą część ciała u bawoła. Praca fizyczna, jakiej się oddawał, pracując u swojego ojca w piekarni, przyczyniała się do jeszcze większego rozwoju jego mięśni. Poza piekarnią, Primo nie widział właściwie świata i wiele przyjemności dostępnych jego wielu kolegom, było dla niego nieosiągalnych.

Młody chłopak nie potrafił

podbić serca

żadnej wenecjanki. Wszystkie one stroniły raczej od niego, nie chcąc się przy okazji narazić na pośmiewisko, wynikłe z pokazania się na ulicy czy zabawie z tego rodzaju nieforemnym kolosem, który ze względu na swoją budowę zaczął powoli stawać się dla przybywających z całego świata do Wenecji turystów, pewnego rodzaju atrakcją.

W tym „dużym i brzydkim ciele" mieszkało jednak kochające i czujące serce, — serce, które zawsze podczas pracy i spoczynku marzyło i tęskniło o jednej miłej i ładnej brunetce, która mieszkała o dwie ulice dalej.

Serce to jednak mogło tylko marzyć i tęsknić. Dwudziestoletni Carnera był zbyt nieśmiały, zbyt nierozgarnięty i zdający sobie wybitnie sprawę ze swojej niezbyt przyciągającej powierzchowności.

„Piękna brunetka" pozostałaby na zawsze nieznaną „damą serca" włoskiego olbrzyma, gdyby nie jeden wypadek.

Pewnego parnego lipcowego wieczoru, zbyt było gorąco na to, ażeby Primo mógł pozostać w domu; udał się on przeto na przechadzkę, podczas której natknął się na ostro sprzeczającą się parę. **W kobiecie poznał on cel swoich westchnień.**

W pewnej chwili sprzeczka osiągnęła punkt kulminacyjny i towarzyszący niewieście młodzieniec uderzył ją.

Tego Primo nie mógł znieść.

W jego dotychczas zajęczym sercu, zapalił się ogień bohaterstwa. Doskoczył do brutalnego towarzysza uwielbianej przez siebie brunetki i zadał prawą ręką pierwszy swój w życiu

nokautujący cios,

który spadł na szczękę „niegrzecznego" rywala.

Ten zachwiał się, pod ciosem padł następnie jak martwy na chodnik i straciwszy przytomność, przeleżał w tej pozycji przez całe 20 minut.

Kobiety są jednak nieobliczalne.

Młoda dziewczyna, zamiast być wdzięczną bohaterskiemu swojemu obrońcy, najpierw zobaczywszy co się stało, zaczęła rzewnie płakać i cucić swojego brutalnego towarzysza, a następnie widząc, że zabiegi jej nie odnoszą skutku, rzuciła się z zaciśniętymi pięściami na stojącego jeszcze obok Carnerę i zaczęła go z całych sił okładać.

Nie wiadomo, czy osłupiały Primo, nie załamałby się pod ciosami „niewdzięcznej" **kobiety i nie legł na ulicy obok swojego rywala, gdyby nie**

niespodziewana odsiecz.

Los chciał, że na miejscu zajścia znalazł się niespodziewanie Francuz **Leon See, menager i trener bokserski.**

On to pomógł wyswobodzić się Carnerze z niemiłych dowodów braku sympatii ze strony kobiety, o której marzył, mieszając ciasto na chleb w piekarni swojego ojca.

Leon See, który miał zawsze więcej planów i pomysłów niż pieniędzy, zobaczywszy miażdżący cios Carnery i samego tego ciosu autora, zorientował się z miejsca, że ma przed sobą niepospolity materiał na dobrego boksera wagi ciężkiej.

Spostrzegł przed sobą obiekt nie widziany dotychczas na ringach, okaz wagi superciężkiej.

Zaraz, prędko przebiegł pamięcią wszystkie przepisy.

— Tak ten chłopak waży grubo ponad 100 kilogramów, a przepisy mówią, że bokser w tej kategorii musi mieć ponad 80, więc wszystko w porządku. Wyprawa do Wenecji może się opłacić. Do dzieła więc.

Oswobodziwszy więc Carnerę od agresywnej brunetki, ofiarował się See odprowadzić go do samej piekarni.

Po drodze dowiedział się wszystkiego, czego potrzebował.

Wiedział, że Carnera waży 130 kilo, że ma 2,12 wzrostu i nosi buty nr. 54.

Jedynie potężne dłonie, przypominające wypiekane przez niego bochenki chleba, napawały jednak Francuza zmartwieniem, że na takie „łopaty" nie zmieszczą się sześciouncjowe rękawice.

Leon See musiał jednak użyć całego zasobu swojego sprytu i chytrości, aby tego olbrzyma, o mózgu niemowlęcia przekonać, **że boks opłaci mu się więcej, niż pieczenie chleba.**

Zdaje się, że argumentem, który najwięcej dla boksu przekonał, była luźna aluzja, że brunetka będzie bardziej dla niego względna, gdy zamiast być mało znaczącym piekarczykiem, opisywany będzie przez prasę całego świata jako mistrz wszechwag.

Targ został ubity. Rodzice Włocha nie mieli nic przeciwko temu, aby ich syn boksował, w dodatku po tym, gdy See podsunął Carnerze seniorowi kontrakt, który mówił, że **suma 2.500 lirów wypłacana będzie miesięcznie rodzicom Primo, za to, że zgodzą się oni, aby syn poświęcił się karierze bokserskiej.**

Dobroduszni Włosi nie przypuszczali nawet, że suma ta będzie kiedyś tylko nic nie znaczącym odsetkiem, od pieniędzy, jakie swoimi pięściami „naganiać" będzie do kieszeni spryciarza See ich syn.

(Dokończenie nastąpi)

Redaguje; Komitet redakcyjny. — Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (pokój 24, 25), tel. 334-03 334-04. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Litratura Polska Katowice. R 17059